

# POLSKA

# w Europie

LA POLOGNE EN EUROPE

N° 4-7 (262-265)

KWIECIEŃ-LIPIEC  
AVRIL-JUILLET

1979

ROK WYDANIA  
ANNEE D'EDITION XXVIII

W ostatnim numerze „P. w E.” poświęciliśmy wiele miejsca wyborom europejskim, jak przystało piśmie właśnie „europejskiemu”. I Związek Polskich Federalistów i współpracujące z nami grupy wyborców pochodzenia wschodnio-europejskiego nie żałowali czasu i energii, aby przekonać „klasę polityczną”, że losy nie-wolnej części Europy są dla krajów E.W.G. szkodliwych się do wyborów europejskich nie tylko ważne, ale że stanowią problem coraz bardziej aktualny. Te same starania podjęli nasi koledzy w Wielkiej Brytanii i w N.R.F.; o innych krajach niewiele wiemy. Obecna analiza przeprowadzimy odnośnie do Francji, a mniej będziemy mówić o tym co się dzieje w innych krajach E.W.G. Czytelników znających francuski oddaliśmy do dwu źródeł gdzie znajdują i wyniki i omówienie wyborów we wszystkich krajach Wspólnoty: 1. — „LES PREMIERES ELECTIONS EUROPEENNES (Juin 1979). La campagne et les résultats Les institutions et le bilan de la C.E.E.” (wyd. „Le Monde”, 119 stron, 18 F.) i 2. — „30 JOURS d'EUROPE” N° 251-252, Juin-Juillet 1979; Service de presse et d'information de la Commission des Communautés Européennes, 61, rue des Belles Feuilles 75016 PARIS).

Oczywiście o wyborach europejskich napisano tysiące artykułów, nie będziemy więc wracać do faktów, które nasi Czytelnicy, zwłaszcza w 9 krajach

## DZIWNE WYBORY I DLACZEGO NAS NIE BYŁO ?

E.W.G. dobrze znają. Pragniemy jednak pokusić się o ich naświetlenie z polskiego punktu widzenia.

O co nam chodziło w tych wyborach? O dwie rzeczy: 1. — o wykorzystanie 800.000 głosów wyborców pochodzących z Europy Wschodniej, dla uzyskania reprezentacji, choćby — za pierwszym razem — symbolicznej; 2. — o wykorzystanie kampanii wyborczej dla zainteresowania Francuzów sytuacją w „pod-sowieckiej” części Europy. Uczciwie mówiąc, na terenie Francji nie uzyskaliśmy ani jednego, ani drugiego.

Dlaczego? Ordynacja wyborcza uchwalona przez parlament francuski (prawo z 7.VII.1977 r.) ustanawiając system proporcjonalny na terenie całego kraju (a nie w okręgach wyborczych) oraz konieczność uzyskania 5% głosów — nie tylko aby mieć prawo do mandatów ale i do zwrotu kosztów kampanii wyborczej — przesądziła sprawę i oddała wybór kandydatów w ręce sztabów 4 partii politycznych. Kiedy nasi rodacy na różnych zebraniach (a choćby w Palais des Congrès, 25.XI.78 r.) żądali aby wschodnio-europejczy, a nawet tylko Polacy (dlaczego nie?) wystawili własną listę zapominali powiedzieć gdzie znaleźć te 5 milionów franków (oczywiście nowych!), aby opłacić koszty kampanii. Dwie formacje zgłosiły formalnie swoje listy, ale nie wzięły udziału w wyborach z braku funduszy: wzywały, aby oddać głosy nieważne albo wstrzymać się od głosowania. Polskich kandydatów (na kandydatury!) było kilku, ale żaden nie dostał się na listy „bandy czterech” (U.D.F., R.P.R., P.S. i P.C.), albo odmówił uczestniczenia na listach marginesowych, nie mających żadnych szans osiągnięcia owych 5%. Taki sam los spotkał innych wschodnio-europejczyków, nawet wtedy kiedy ich kandydatury negocjował „RUCH EUROPEJSKI”. Dwie listy mające minimum programu europejskiego, to znaczy socjaliści i „giscardyści” były równie niechętnie kandydatom związanym z Europą Wschodnią. Przy-

czyn — różnej natury w każdym wypadku — domyślamy się, ale trudno je rozwijać w ramach jednego artykułu. Jeżeli do tego dodamy, że w różnych sztabach partyjnych niezawsze było wiadomo kto podejmuje ostateczną decyzję to Czytelnicy zdadzą sobie sprawę że sprawa nie była łatwa. No i — jeszcze raz powiedzmy sobie prawdę — nasza siła polityczna we Francji jest o wiele mniejsza niż stosunek ok 500.000 głosów polskich do 35.172.576 wyborców francuskich, z których tylko 20.242.416 oddało ważne głosy. A do podziału było 81 mandatów „europejskich”. — W całej Europie „dziewięciu” jednym wschodnio-europejczykiem, który został wybrany jest Czech — Jiri PELIKAN, dawny (przed 1968 r.) dyrektor telewizji w Pradze; przeprowadzili go socjaliści włoscy.

Przejdźmy teraz do drugiego zadania jakie sobie postawiliśmy, federaliści polscy i nasi wschodnio-europejczy towarzysze walki. Chcieliśmy spowodować, żeby w czasie kampanii wyborczej mówiono o sytuacji w krajach z których się wywodzimy, tak jak Żydzi przy każdej okazji mówią o losach Izraela, choćby we Francji żyli od pięciu pokoleń. Udało się to nam w niewielkim stopniu dzięki zaangażowaniu naszych francuskich przyjaciół federalistów z prof. LEPRINCE-RINGUET i André VOISIN na czele. I znowu dlaczego tak niewielkie wyniki? Dawny Minister Spraw Zagranicznych p. JOBERT oświadczył kiedyś w As-

semblée Nationale, że w tym kraju zaledwie 1% obywateli interesuje się polityką międzynarodową, ale zdaje się, że był jeszcze optymistą. Przed kilku tygodniami mieliśmy tego dowód: władze szkolne wybrały jako jeden z tematów na maturze (baccalauréat) Organizację Narodów Zjednoczonych; maturzyści w swoich wypracowaniach pisali albo o przedwojennej Lidze Narodów albo też o Stanach Zjednoczonych. Katastrofa: trzeba było specjalnych zarządzeń dla korektorów, żeby łagodnie obchodzili się z maturzystami, którzy urodzili się przeważnie kiedy O.N.Z. miała już przynajmniej 15 lat istnienia!

Tematy europejskie, o dziwo, wcale nie były najważniejsze w kampanii wyborczej. To też nie trzeba się dziwić, że Unia Paneuropejska i organizacje kombatanckie zorganizowały w Paryżu zebranie publiczne pod hasłem „A MOZE WRESZCIE POMÓWILIBYSMY O EUROPIE?” To na czym dyskutowano w telewizji, w radio, w prasie czy na wiecach przedwyborczych — było najczęściej załatwianiem rachunków między partiami po wyborach parlamentarnych z marca 1978 r., a jeszcze bardziej przygotowaniem do wyborów prezydenckich w 1981 r. Jeżeli unikano mówienia o Europie zachodniej, a rzadko mówiono o istniejącej Wspólnocie inaczej jak odwołując się do polityki wewnętrznej (np. rolnicy straszeni rozszerzeniem się E.W.G. na Hiszpanię i Portugalię) — to jak można wymagać, żeby mówiono o Europie Wschodniej, z którą rządzący Francją chcą być w jak najlepszych stosunkach; nie chodzi tu tylko o partie większości, które marzą o Europie od Atlantyku do Uralu zapominając że taka Europa zaczęła w 1944 r. iść od Uralu, dziś jest na Łabie, a jutro może rzeczywicie dojść do brzegów Atlantyku; socjaliści wcale nie wykazywali specjalnego uczulenia na sprawy naszych krajów pochodzenia.

Jeżeli policzyć wszystkie partie, ugrupowania wszelkiego rodzaju (np. ekolodzy) w tym i organizacje

### « POLSKA w EUROPIE »

NIE JEST PISMEM UCHODźCÓW ANI EMIGRANTÓW. — JEST TRYBUNĄ EUROPEJczyKÓW JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ. BEZ WZGLĘDU NA RODZAJ PASZPORTU JAKI POSIADAJĄ »

pracujące od przeszło 30 lat nad zjednoczeniem Europy — łatwo zdać sobie sprawę, że nie tylko my, Polacy czy my wschodnio-europejczy przegraliśmy we Francji wybory do Parlamentu Europejskiego 10 czerwca 1979 r.

We Francji, gdzie z czterech partii, które zdobyły mandaty „europejskie”, jedna (komuniści) była otwarcie antyeuropejska, druga (gauliści — D.I.F.E.) deklarowała, że chce zjednoczenia Europy, ale z takimi zastrzeżeniami, że właściwie „Wspólnota” — i jej przyszedł parlament z wyboru — ograniczyła się do nieszkodliwych dyskusji; trzecia (socjaliści) przyjmowała pod naciskiem komunistycznej grupy CERES, która weszła do władz partii w kwietniu br. — sprowadzenie E.W.G. do jakiejś luźnej konfederacji; czwarta wreszcie (U.F.E. — giscardyści różnorakiego pochodzenia, od centrowców do antykomunistycznych socjalistów) zaklinała się, że nie pozwoli na rozszerzenie uprawnień nowego Parlamentu i nie dopuści do stworzenia Europy federalnej, która — rzecz jasna — musi być na określonych odcinkach „supranacjonalna”, czyli ponadpaństwowa. Nie będzie chyba przesadą, że w tym kraju przegrała wybory koncepcja trwałego zjednoczenia Europy, bo „banda czterech” na wypródkę uspakajała wyborców — którzy o to nie prosili — do tego nie dojdzie. Wynik nie dał na siebie czekać: 39,22% wstrzymujących się od głosowania, do których trzeba dodać 3,22% tych którzy oddali białe kartki lub (świadomie najczęściej) kartki nieważne. — Jest to więcej niż lista pani VEIL, która uzyskała czołowe miejsce zdobywając 27,60% głosów.

Na listach kandydatów czterech partii, które uzyskały mandaty, nazwisk działaczy różnych organizacji pracujących na rzecz zjednoczenia Europy było niewiele, i to na miejscach na których nie było szans wyboru; w ostatniej chwili „załapała” pewną ich ilość lista „Emploi — Egalité — Europe” p. Servan-Schreibera, ale była to samobójcza próba nie tyle zdobycia mandatów ile przeszkodzenia innym w ich zdobyciu; rezultat 1,84% głosów. Na 81 wybranych jest około tuzina takich, którzy w przeszłości działali na rzecz zjednoczenia Europy. W tym kontekście trzeba stwierdzić, że przegrał wybory „Ruch Europejski”, mimo jego wielkiego wkładu do kampanii wyborczej! Nie ubolewajmy więc nad naszą przegraną: znaleźliśmy się w dobrym i licznym towarzystwie.

A teraz, CO DALEJ ?

Polska nie przestała leżeć w Europie, a naród polski nie przestał pragnąć bliższych związków z Zachodem jako drogi do wolności i niepodległości. Sowiety nie przestały być wrogiem zjednoczeniu Europy, a w danym przypadku E.W.G., zakazując krajom włączonym do Imperium Sowieckiego oficjalnych stosunków ze „Wspólnotą”. Nawet ministrom P.R.L. zabrania się napisać urzędowego listu do Komisji Europejskiej w Brukseli!

W tym stanie rzeczy polscy federaliści przyznają się, że — wraz z innymi — przegrali bitwę 10 czerwca 1979 r., ale nie rezygnują z dalszej walki we wspólnym froncie z innymi Europejczykami (wschodnimi i zachodnimi) o to by powstała wreszcie polityczna struktura rozszerzonej E.W.G. i aby — na dalszym etapie — Polska do tej FEDERACJI EUROPEJSKIEJ się dołączyła.

(dalszy ciąg na str. 7)

**FOREIGN FRIENDS, ATTENTION!**  
On page 8 we are publishing our "International Page" in French

**AMIS ETRANGERS, ATTENTION!**  
A la page 8 nous publions notre "Page Internationale" en français

**ACHTUNG, AUSLAENDISCHE FREUNDE!**  
Auf Seite 8 finden Sie « Die Internationale Seite » in Französischer Sprache.

FOP. 25-19



## DYNAMIKA PROBLEMÓW NARODOWYCH W WALCE O WOLNOŚĆ

Przed kilku miesiącami odbyło się kolejne zebranie „Grupy Paryskiej” a wybrany temat dał podłoże do bardzo ożywionej dyskusji, w szczególności na temat problemów narodowościowych w Związku Sowieckim. Odczyt wygłosił P. Wasyl Mychalczuk, Ukrainiec a przewodniczył P. Tsenko Barow, Bułgar.

Od niedawna sprawa narastającego nacjonalizmu, przybierającej na sile chęci odłączenia się wielu republik od Związku Sowieckiego i uwolnienia się z pod hegemonii Rosji znowu wychodzi na światło dzienne. Od rewolucji bolszewickiej i stworzenia nowego, komunistycznego imperium pod egidą Socjalistycznej Republiki Rosyjskiej problem utrzymania całości tego Imperium był i jest dla Rosji bardzo istotny.

Na początku Lenin dążył do fuzji narodów. Chciał stworzyć jeden „naród sowiecki” bez różnicy religii, ras, czy obyczajów. Zrodziła się silna opozycja. Tradycje religijne i kulturalne oraz języki narodowe stworzyły nieprzezwycięzalną barierę. Poza tym nastąpił konflikt między polityką wewnętrzną Związku Sowieckiego a aspiracjami każdej z republik. Lenin nie potrafił docenić znaczenia problemów narodowościowych myśląc, że bolszewizm i internacjonalizm proletariatu zatrzaskają istniejące różnice.

Stalin, bezlitośnie likwidując wszelkie ruchy nacjonalistyczne, postawił na centralizację władzy i tworzenie Związku Sowieckiego wokół Republiki Rosyjskiej. Pomniejszając znaczenia innych republik powoduje natychmiastową opozycję i szereg nieskoordynowanych powstań. Stalin idzie na kompromis i podaje problem narodowościowy do dyskusji. Rodzi się projekt federacji republik. Daje się pierwszeństwo językom narodowym i kulturom narodowym, które mają zbliżyć się do „kultury centralnej”, by stopniowo niwelować różnice i by w przyszłym społeczeństwie komunistycznym zapanował „monokulturalizm” na bazie rosyjskiej. Na skutek silnej opozycji mas Stalin nakazuje eksterminację elit intelektualnych poszczególnych narodów. Zaczynają się zsyłki i aresztowania. Historycy sowieccy zmieniają podręczniki historii celem podkreślenia wkładu Rosji w scalanie Imperium, następuje nacisk na rusyfikację narodów wchodzących w skład Związku Sowieckiego. Zaczynają się masowe przesiedlenia ludności a celem jej wynarodowienia. Stalin walczy z religią, by złamać międzyludzką więź duchową. Breżniew jest kontynuatorem polityki stalinowskiej. Toteż niektóre narody sowieckie, pozbawione swojego kontekstu historycznego, stopniowo identyfikują się z Rosją.

Nie oznacza to jednak, że nie ma w Związku Sowieckim na tym odcinku opozycji. Rodzi się ona jako protest przeciw zubażeniu ideowo-kulturalnemu narodów. Tworzą ją ludzie urodzeni już w warunkach istniejącego reżymu, ludzie często zajmujący wysokie stanowiska w hierarchii reżymowej. Czynnikiem sprzyjającym rozszerzeniu się opozycji są: — przyrost demograficzny narodów nie-rosyjskich — kultury narodowe, religia.

Nie bez znaczenia jest fakt, że nowymi ogniskami opozycji w Związku Sowieckim są Republiki Azji Środkowej i Kaukazu. W krajach tych notuje się większy przyrost naturalny ludności niż w Republice Rosyjskiej. Jeśli weźmiemy pod uwagę (według Hélène Carrière d'Encasse „Empire éclaté”) prognozy demograficzne to w 2000 roku ludność Republiki Rosyjskiej będzie wynosiła 47% ludności Związku Sowieckiego, Azji Środkowej 23%, Kaukazu 6,6%; Szybki przyrost naturalny ludności nie-rosyjskiej spowoduje szereg problemów dla moskiewskiego reżymu. Problem pierwszorzędnej znaczenia to postępujący brak siły roboczej w zachodnich, uprzemysłowionych republikach, drugi to zmiana w składzie armii, gdzie w 2000 roku 40% żołnierzy będzie nie-Rosjanami.

Opozycja narodów Związku Sowieckiego ma swą bazę kulturalną. Narody broniące się przed wynarodowieniem opierają się na tym co je scala tj. na więzi językowej, tradycjach, upamiętnieniu ważnych w ich życiu narodowym wypadków historycznych. Reżym walczy z tym bezlitośnie likwidując pisma w językach nie-rosyjskich, wprowadza na stanowiska administracyjne w różnych republikach Rosjan, by zmusić ludzi do mówienia w urzędach po rosyjsku, Moskwa narzuca obowiązek nauki języka rosyjskiego dzieciom już od najmłodszych lat, zamyka teatry narodowe, rozbudza stare konflikty między narodami, zmienia i fałszuje przeszłość narodów, podkreślając zbawienią rolę Rosji. Jest więc rzeczą naturalną, że poniżanie przeszłości i dorobku kulturalnego tych narodów powoduje bunt i akty terroru przeciwko władzy centralnej. Przykładem może być Gruzja, Ukraina oraz Kraje Bałtyckie.

Związek Sowiecki jako państwo ateistyczne, marksistowskie od chwili jego powstania walczy wciąż, 60 lat później, z religią — wrogiem komunizmu. Pomijam tutaj problem religii prawosławnej; chciałbym poruszyć kwestię mniejszości religijnych. W

krajach takich jak Litwa jest 50% ludności praktykującej religię katolicką, Ukraina liczy również dużą ilość katolików obrządku wschodniego. Moskwa stara się za wszelką cenę jeśli nie tępić bezkompromisowo katolicyzm, to chociaż zastąpić ją prawosławiem, ponieważ religia prawosławna bardziej identyfikuje się z przynależnością do Rosji. Toteż ukraiński kościół katolicki już prawie nie istnieje, księża są w więzieniach; podobnie wygląda sytuacja na Litwie. Bardziej palącym dla Moskwy problemem jest islam. Republiki Azji Środkowej i Kaukazu zamieszkuje w większości ludność muzułmańska. Ze względu na olbrzymi przyrost naturalny sowieccy muzułmanie są w większości ludźmi młodymi. Islam sowiecki jest integrystyczny — to znaczy stwarza wspólnotę jednorodną. Islam wymaga od wiernych ścisłego przestrzegania nakazów Koranu w życiu codziennym np. pieciorazowej modlitwy, przestrzegania „ramadamu” tzn. postu. W państwie sowieckim reżym nie może pozwolić, by muzułmanin przerywał pracę na modlitwę, czy by przez miesiąc nie pracował, bo za dnia musi się modlić. Władze religijne starają się zaadaptować islam do warunków życia w państwie sowieckim. Związek Sowiecki jest jedynym państwem na świecie, który w tym samym czasie stworzył „Homo Sovieticus” i „Homo Islamicus”. Ten ostatni nie jest czynnym opozycjonistą, nie walczył otwarcie ustroju, ma on natomiast zupełnie od „Homo Sovieticus” różne wartości moralne i duchowe. Zjawisko to zupełnie nowe w kontekście społecznym Związku Sowieckiego jest chyba najbardziej dla niego niebezpieczne, gdyż czasy stalinowskie minęły i Moskwa nie może obecnie dokonać masowej eksterminacji narodów muzułmańskich, a zwłaszcza po rewolucji w Iranie — islam może natomiast od wewnątrz rozsadzić obecną strukturę Związku Sowieckiego.

Na zakończenie warto również zwrócić uwagę, że opozycja narodów w Związku Sowieckim od strony formalno-prawnej ma swoje legalne podstawy. Konstytucja Zw. Sowieckiego jako państwa federalnego przewiduje możliwość wystąpienia ze Związku danej republiki, jeśli naród tej republiki tego żąda. Dziwnym się wydaje, że Moskwa utrzymała tę klauzulę w nowej Konstytucji, chyba po to, by jej nadać iluzję demokracji i różności, po to by wolny świat widział, że Zw. Sowiecki jest federacją republik sobie w pełni równych i demokratycznych. To, że realnie Moskwa je traktuje jako „czarnuchów”, a narody zamieszkujące te republiki jako zlepek leniuchów i prymitywów nie jest rzecz jasna pogwałceniem konstytucyjnej równości republik. To, że Moskwa dąży do pełnej ich rusyfikacji, naprzykład narody na Syberii, również nie jest pogwałceniem równości. Niemniej jednak opozycja w tych narodach domaga się tylko, by Moskwa stosowała w pełni konstytucję. W Republice Ukrainskiej stworzono ośrodki polityczne domagające się wystąpienia Ukrainy ze Związku. Moskwa oskarżyła działaczy tych ośrodków o nacjonalizm, faszyzm i skazała ich na twarde kary więzienia. Uznano, że miłość do swego kraju, do języka, kultury — to faszyzm. Na Litwie, Łotwie, Estonii również przez gułag tępi się przejawy tego „faszyzmu”.

Ważne jest odnotowanie, że opozycja w Związku Sowieckim zaczyna się łączyć, scalać na demokratycznych zasadach. Poszczególne narody nie dają się osłabić przez makiawelistyczną politykę Moskwy, politykę dążącą do ich skłócenia. Moskwa chce spowodować nienawiść jednych narodów do drugich np. Armeńczycy — Gruzini, Litwini — Polacy, itp. Narody sowieckie i narody satelitów Zw. Sowieckiego muszą zwiększyć współpracę na zasadach dobrego sąsiedztwa i suwerenności każdego z nich. W walce o wolność trzeba zlikwidować antagonizmy między narodami. Narody państw Europy Wschodniej walcą z sowietyzacją natomiast narody Związku Sowieckiego także: z rusyfikacją. Hasłem naszych czasów powinna być koordynacja walki i zwiększenie nacisku na Moskwę. To jest droga do wolności!

### TROCHĘ NA WESOŁO...

#### „WYBITNY UCZONY”

Wydawana przez INTERPRESS „KRAJOWA AGENCJA INFORMACYJNA”, przeznaczona wyłącznie dla pism polskich wychodzących zagranicą, jest źródłem cennych informacji, zwłaszcza w dziale „Panorama Polonii”. Dowiadujemy się z niej o wybitnych działaczach z poszczególnych terenów zamieszkania Polonii, o których — w tych właśnie krajach — dotychczas nikt nie słyszał, albo słyszał... nienajlepiej.

O niektórych rzecząc się natomiast nie mówi. Polacy we Francji chcieliby się np. dowiedzieć o losach p. GŁOWCZEWSKIEGO, który — po kilkuletnich intensywnych kontaktach, podobno gospodarczych z P.R.L. — siedzi w kryminale teście „ludowej” re-

## JAN PAWEŁ II-gi w POLSCE

Nasz polski Papież miał „dobrą prasę” od swego wyboru 16.x.1978 r. Widzieliśmy to w czasie jego czerwcowej podróży do Polski. Tak w Kraju jak i na całym świecie — nawet w Chinach — prasa, radio i telewizja poświęciły mu wiele miejsca a ton sprawozdań był — poza kilkoma rzadkimi wypadkami — entuzjastyczny.

Nie będziemy powtarzać tego co napisali inni. Zwrócimy jednak uwagę na fakt, że Papież nie przepuścił żadnej okazji, aby zrobić gest pod adresem sąsiadujących z Polską narodów: Litwini, Ukraińcy, prawosławni (Białorusini, Rosjanie), Słowacy, Czesi, Niemcy, a nawet zapomniani przez wszystkich słowiańscy Serbo-Łużycanie — byli przedmiotem takiego czy innego przyjaznego gestu ze strony „słowiańskiego Papieża”. W Oświęcimiu Jan-Paweł II-gi mówił o tragedii narodu żydowskiego w słowach, które zostały docenione przez naszych dawnych współobywateli i tych niewiele, którzy jeszcze dziś mieszkają w P.R.L.

Poniżej przytaczamy kilka ustępów z homilii oświęcimskiej o zasadach współżycia między narodami:

„...A ja wróciłbym jeszcze do mądrości starego mistrza, Pawła Włodkiewicza, rektora krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV-tym wieku, który głosił, iż trzeba zabezpieczać następujące prawa narodów: do istnienia, do wolności, do niepodległości, do własnej kultury, do godziwego rozwoju...”

„...Ale nie tylko o prawo tutaj chodzi, ale także i przede wszystkim o tę miłość bliźniego... Przykazanie to konkretyzuje się także w poszanowaniu drugiego, w poszanowaniu jego osobowości, jego sumienia. Konkretyzuje się w dialogu z drugim, w umiejętności poszukiwania i uznania tego, co może być dobre i pozytywne, także w kimś, kto wyznaje idee różniące się od naszych, a nawet w kimś, kto w dobrej wierze błądzi.”

**NIGDY JEDEN NARÓD NIE MOŻE ROZWIJAĆ SIĘ KOSZTEM DRUGIEGO, NIE MOŻE ROZWIJAĆ SIĘ ZA CENĘ DRUGIEGO, ZA CENĘ JEGO UZALEŻNIENIA, PODOBOJU, ZNIEWOLENIA, ZA CENĘ JEGO EKSPLOATACJI...**

To są myśli Jana XXIII, Pawła VI o pokoju w świecie współczesnym. Słowa te wypowiedział zaś ich niegodny następca, ale mówi je jednocześnie syn Narodu, który doznał w swoich dziejach, dalszych i bliższych, wielorakiej udręki od drugich”...

publiki i nie wiadomo kiedy będzie sądzony. Najmniej znane nazwiska — jeśli chodzi o Francję — to działacze „gospodarczy”, z wyjątkiem p. ZYTO oczywiście.

Ale dziś nie o nich chodzi! N° 20/1008 K. A. J. z 14-20 maja donosi, że „Podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor tejsze uczelni, prof. Mieczysław HESS wręczył prof. Zygmuntowi MARKIEWICZOWI z paryskiej Sorbony medal „MERENTIBUS”, przyznany uczonemu w dowód uznania dla jego wkładu w rozwój polsko-francuskich stosunków kulturalnych i naukowych. Prof. MARKIEWICZ jest obywatel francuskim. — Jest autorem wielu prac naukowych, a zarazem organizatorem kontaktów między uczelniami Polski i Francji. Przyznany mu przez krakowską wszechnicę medal „MERENTIBUS” (dla zasłużonych) jest wyróżnieniem rzadkim i przyznawanym jedynie w y b i t n y m u c z o n y m”.

Tyle K.A.J.! Czytelnikom naszym przypominamy, że p. MARKIEWICZ był już bohaterem notatki „Chcieli czy musieli?” iść do ambasady P.R.L. aby powitać GIERKA. Dziś znak zapytania wydaje się nam zbyteczny. Jeszcze kilka reżymowych odznaczeń, i my wreszcie zrozumiemy, że p. MARKIEWICZ jest... „wybitnym uczonym”!

#### NOWY „MARSZAŁEK POLSKI”

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że pan „prezydent” SOKOLNICKI mianował p. Antoniego ZDROJEWSKIEGO „III-cim Marszałkiem Polski”. Składamy gratulacje p. ZDROJEWSKIEMU, który po mianowaniu przez tegoż „prezydenta” SOKOLNICKIEGO Menuhima BEGINA generałem brygady armii polskiej (jakiej??) musiał też pójść wyżej w hierarchii tejsze armii.

Ponieważ nowy „marszałek” nie opuszcza żadnej uroczystości reżymowej powstaje pytanie jakiej armii został marszałkiem i dlaczego „trzecim”. Niepodległa Polska miała już trzech marszałków: PIŁ-SUDSKI, FOCH i RYDZ-ŚMIGŁY. Polska „ludowa” także trzech — o ile GIEREK nie mianował czwartego „in petto”: ZYMIRSKI, ROKOSSOWSKI i SPYCHAŁSKI. Rachunek się więc nie zgadza! „Prezydent” SOKOLNICKI musi mieć złych ekspertów historycznych.



# WSPÓLNOTA POLSKO-FRANCUSKA

(DODATEK DO „POLSKI W EUROPIE” N° 4-7, 1979 r.)

## OUVERTURE DE L'UNIVERSITÉ D'ÉTÉ DE LA COMMUNAUTÉ FRANCO-POLONAISE

GRAND AMPHITHEATRE DE LA SORBONNE

Lundi 2 juillet à 14 h 30

EXPOSE LIMINAIRE DE M. HENRI ADAMCZEWSKI  
Président de la Communauté Franco-Polonaise

Monsieur le Président,  
Mesdames, Mesdemoiselles, Messieurs,

Permettez-moi tout d'abord d'adresser mes plus vifs remerciements aux personnalités auxquelles nous devons d'être réunis ici, dans le Grand Amphithéâtre de la Sorbonne, en cette après-midi du 2 juillet. Je remercie en tout premier lieu Mme le Ministre des Universités qui, dès le mois de décembre 1978, a bien voulu accorder son haut patronage à la Première Université d'Etat de la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE. Je veux dire aussi ma reconnaissance à M. le Recteur-Chancelier des Universités de Paris qui a mis à notre disposition le plus prestigieux des amphithéâtres de la Sorbonne.

Je voudrais maintenant exprimer toute ma gratitude à M. le Président Gaston PALEWSKI d'avoir accepté de prononcer la première conférence de notre université d'été et d'avoir du même coup donné un éclat tout particulier à la séance d'ouverture de cette université. J'adresse aussi un très grand merci à M. André FONTAINE, Rédacteur en Chef du « Monde », qui nous fait le grand honneur de donner la deuxième conférence de cette cérémonie inaugurale et contribue ainsi par son talent et sa renommée à la crédibilité de notre entreprise.

Merci également à tous ceux qui ont participé, de près ou de loin, à la préparation de notre Université d'Été, dont le projet n'aurait pu être mené à bien sans le dévouement de M. Janusz DERYNG et de M. Georges MOND pour la partie programme et organisation et sans la collaboration de tous les instants de M. et Mme Georges BRODZKI, de M. Xavier REY et de notre infatigable secrétaire de l'Université d'Etat, Mme Barbara HEDOIN.

Une entreprise comme la nôtre n'aurait pu voir le jour sans un minimum de publicité : ici, je voudrais remercier tout particulièrement M. Michel KWIATKOWSKI, Directeur du quotidien polonais en France « NARODOWIEC », de son aide généreuse et de son appui moral également précieux. Je me tourne maintenant vers M. Leszek TALKO, Directeur de la Section Polonaise de RADIO FRANCE, qui a non seulement diffusé nos communiqués mais qui m'a accueilli par deux fois dans ses studios. Je dois mentionner également le Père Supérieur des Pallotins, le Père MODZIELEWSKI, ainsi que le Père Florian KNIOTEK pour l'intérêt qu'ils ont porté à notre initiative.

Un très sincère merci à tous les conférenciers qui ont répondu à notre appel : historiens, linguistes, spécialistes de littérature, de peinture, de musique. Je remercie tout particulièrement Mme Zofia ROMANOWICZ, romancière polonaise de renom, dont les œuvres connaissent un magnifique succès auprès du public français, de n'avoir pas hésité une seconde à nous accorder sa participation. Il me faut remercier aussi, bien sûr, les auditeurs dument inscrits à l'UNIVERSITE D'ETE : je les félicite de leur enthousiasme, surtout ceux et celles qui viennent d'une province parfois fort éloignée de Paris : qu'ils soient assurés que nous ferons tout pour que cette semaine d'études soit à la hauteur de leur attente. Last but not least, je voudrais dire combien je suis ému par la présence dans cet amphithéâtre d'un très grand nombre de collègues de la Sorbonne, d'étudiants aussi et d'amis chers venus d'horizons divers : je les remercie tous du fond du cœur d'avoir voulu témoigner par leur présence de l'intérêt qu'ils portent à la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE et à son initiative.

Je dois aussi présenter les excuses de personnalités qui n'ont pu être parmi nous cet après-midi :

Mesdames, Messieurs, j'en arrive maintenant au sujet que je désirais évoquer très brièvement devant vous, à savoir la genèse et les ambitions de cette Première Université d'Été de la C.F.P.

Il me faut préciser tout de suite qu'il ne s'agit nullement d'une Université « franco-polonaise » mais bien d'une Université franco-franco-polonaise, autrement dit d'une entreprise qui concerne ceux qu'on a coutume d'appeler « les POLONAIS DE FRANCE », c'est-à-dire les Français de souche polonaise.

### UNIwersytet letni „WSPÓLNOTY” POLSKO-FRANCUSKIEJ”

W dniach 2 — 7 lipca 1979 r. odbył się Uniwersytet Letni „WSPÓLNOTY POLSKO - FRANCUSKIEJ”. Inicjatorem tej imprezy był Prezes „WSPÓLNOTY”, prof. Henri ADAMCZEWSKI ; w przygotowaniach — tak w dziedzinie programu, jak i organizacji materialnej — pomagali mu działacze naszej organizacji, a w szczególności Jerzy MOND (który zapewnił współpracę Tow. Historyczno-Literackiego, jako jego Sekretarz Generalny), Janusz DERYNG, Barbara HEDOIN-MIECHÓWKA, Jerzy BRODZKI, Ksawery REY.

Była to pierwsza tego rodzaju impreza w historii Polonii francuskiej. Nic więc dziwnego, że początkowo organizatorzy nie byli bardzo pewni siebie, a ilość uczestników przewidywali na 30-40 osób.

Zaczęły wychodzić pierwsze komunikaty o Uniwersytecie. Zamieszczał je przede wszystkim dziennik „NARODOWIEC”, którego dyrektor, Michał KWIATKOWSKI, okazał dużo zrozumienia dla tej imprezy, a także i inne pisma we Francji, a w tym i nasze, co jest oczywiste. Potem rozeszliśmy komunikaty po francusku, które zamieściły : „LA VOIX DU NORD”, „LE REPUBLICAIN LORRAIN”, „LE DAUPHINE LIBERE”, a zdaje się także inne gazety.

Kandydaci zaczęli się zgłaszać, a tym sporo młodych z prowincji, najczęściej nie należących do żadnej polskiej organizacji. Program stał się poważny : chciano w pięciu dniach zrobić jak najwięcej. Wyrażali zgodę na wzięcie udziału prelegenci wysokiej klasy, trudni do zdobycia (ogłaszamy ich listę obok). W Cité Universitaire postawiono do dyspozycji Uniwersytetu 30 pokoi dla uczestników z prowincji. Ponieważ zaraz na początku naszych starań Minister Uniwersytetów pani Alice SAUNIER-SEITE udzieliła namzemu skromnemu Uniwersytetowi swego patronatu, trudno było robić inaugurację gdzie indziej niż w wielkim amfiteatrze Sorbony, której Prezes „WSPÓLNOTY” jest profesorem. Następnie udzieliła mu gościnę Biblioteka Polska, która przez pięć dni była pełną gwaru młodych i... trochę starszych, od godziny 10-ej do nierzaz 23-iej.

Do Uniwersytetu będziemy jeszcze wracać na łamach naszego pisma, choćby dlatego, żeby wyciągnąć wnioski z odpowiedzi uczestników na długi kwestionariusz, rozdany uczestnikom ostatniego dnia wykładów ; w tydzień później dostaliśmy już 36 odpowiedzi, ale czekamy na następne. Narazie ogłaszamy przemówienie prof ADAMCZEWSKIEGO na inauguracji Uniwersytetu oraz spis imienny słuchaczy i wykładowców.

Qui sont donc ces « Polonais de France » ? Permettez-moi ici un bref point d'histoire.

Il y a eu en gros deux grands moments dans l'immigration polonaise en France au cours de ce siècle : la première vague d'immigrants est arrivée dans ce pays après la Première Guerre Mondiale. Cette immigration, a parfois qualifiée d'« économique », a joué un rôle non négligeable dans le redressement économique d'une France meurtrie par le conflit de 1914-1918. Tout le monde sait que la plupart des Polonais qui se sont installés en France entre 1920 et 1925 sont venus grossir les rangs des « Gueules Noires ». C'est ainsi que pendant de longues années, « Polonais en France » a pratiquement été synonyme de « mineur ». Je dois avouer que je porte la marque de cette période héroïque dans mon état-civil puisque je suis né à Marles-les-Mines !

La deuxième vague d'immigration se situe après la deuxième guerre mondiale. Il s'agit cette fois de dizaines de milliers d'officiers et de soldats polonais qui, après avoir combattu l'ennemi commun dans les armées alliées, ont choisi de ne pas rentrer dans leur patrie pour des raisons politiques que tout le monde connaît.

Qu'ils appartiennent à l'un ou à l'autre groupe, les Polonais installés en France ont connu grosso modo la même histoire : dans une première phase, les « nouveaux venus » vivent en milieu fermé, cultivant leurs traditions ou leurs centres d'intérêt dans des associations très jalouses de leur polonité. Ce repliement sur soi correspondait en fait à un réflexe de défense : il faut garder en mémoire que l'attachement des Polonais à leur patrie était d'autant plus fort que restait vivace le souvenir d'une Pologne dépeçée par ses voisins. La littérature polonaise offre maint témoignage du caractère quasi sacré du sentiment national polonais.

Mais le temps passe. Il y a la guerre, la fraternité d'armes dans la Résistance pour les uns, dans les Armées alliées pour les autres. Les pages glorieuses — NARVIK, la BATAILLE D'ANGLETERRE, MONTE CASSINO, FALAISE — font qu'il devient plus facile d'« être Polonais ». Et puis, il y a l'école où les différences entre Français et Polonais s'estompent dès la plus tendre enfance. On n'insistera jamais assez à mon avis sur le rôle que la démocratisation de l'enseignement français a joué dans l'apparition de ce que l'on pourrait appeler « le second souffle » du sentiment d'appartenance à la polonité que l'on constate chez les fils et surtout chez les petits-fils des immigrés. C'est que la culture européenne n'est pas une fiction malgré l'étrange silence que l'on a observé à ce propos il n'y a pas si longtemps et le lycéen ou l'étudiant d'origine polonaise qui est entré en contact mettons avec les œuvres de BYRON ou SHELLEY est tout naturellement porté vers les géants du romantisme polonais que sont MICKIEWICZ et SLOWACKI. On pourrait s'étendre très longuement sur ce passionnant chapitre.

Toujours est-il que le processus d'intégration des mineurs et des soldats et surtout de leurs héritiers s'est mis en marche, processus que n'a fait qu'accélérer l'évolution des esprits en France où une conception quelque peu archaïque de l'assimilation a cédé la place à une politique plus libérale que résume fort bien le mot INTEGRATION.

J'en arrive tout naturellement à la situation actuelle où l'insertion des Polonais dans la société française est un fait accompli : on rencontre des noms polonais dans tous les domaines de la vie nationale : hommes politiques, syndicalistes, médecins, chercheurs, enseignants de tous niveaux, ingénieurs, sportifs (qui n'a entendu parler de STABLINSKI ou de KOPACZEWSKI ?). Les Français d'origine polonaise prennent une part de plus en plus active à la vie publique : j'en donnerai pour preuve le fait qu'il y a plusieurs centaines de conseillers municipaux qui portent des noms polonais et l'on commence à trouver des conseillers généraux appartenant à la communauté polonaise.

Combien sont-ils ces Français de souche polonaise ? On estime généralement que leur nombre oscille entre 800.000 et 1.000.000. Comment s'étonner dans ces conditions que l'on ait pu parler de « peuple franco-polonais » ? Comment caractériser les membres de cette vaste communauté française de souche polonaise ? Français, ils le sont à part entière, certains depuis plusieurs générations. Leur loyauté envers la France ne s'est jamais démentie, une histoire récente l'a abondamment montré. Mais que représente « la souche polonaise » ?

C'est ici qu'intervient l'originalité des Franco-Polonais dans l'ensemble français. Vu l'absence de racines dans le terroir français, les Polonais s'accrochent à celles que le destin leur a léguées. On pourrait définir cet héritage comme une sensibilité particulière, un attachement à la culture et à la langue de leurs ancêtres. Et comment pourrais-je passer sous silence, quelques semaines à peine après le voyage triomphal de Jean-Paul II dans son pays natal, la fidélité des Polonais à la religion catholique qui, tout au long d'une histoire tourmentée, a été et reste pour les Polonais un élément essentiel dans la vie — et la survie — de la nation polonaise.

C'est cette identité culturelle originale que la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE, organisation fondée par M. Jerzy JANKOWSKI à qui je voudrais rendre hommage ici, s'est donné pour mission de sauvegarder et d'enrichir pour le plus grand bénéfice des Polonais de France mais aussi pour le plus grand bien d'une France à vocation pluraliste.

Héritage, identité culturelle, sensibilité particulière — tout cela est relativement clair malgré le caractère métaphorique des étiquettes. On pourrait s'en contenter, on peut aussi — et c'est ce que nous faisons — s'interroger sur le sens profond de cette originalité. Que signifie par exemple, au niveau des individus, le fait de puiser à deux cultures, de découper le monde de deux façons différentes ? Comment s'opère la fusion de deux cultures chez les sujets concernés ? Quelle est la qualité du produit de ce croisement culturel et linguistique ? Autant de questions passionnantes dont l'importance n'échappera à personne. Il faut se hâter de préciser que ces questions ne concernent pas uniquement ceux chez qui s'opèrent les échanges en question. Ces interrogations posent des problèmes universels dans le monde mouvant où nous vivons. (Je ne

(suite page 4)



(Suite de la page 3)

ferai qu'évoquer en passant le fait que notre XX<sup>e</sup> siècle restera dans l'histoire le siècle des « Personnes Déplacées » !).

Toutes ces questions, j'ai voulu qu'elles soient posées publiquement, au grand jour, par-delà les slogans et les clichés. La raison d'être de cette Université d'Été est là : c'est la quête de la véritable identité culturelle de toute une communauté et au-delà, la recherche de l'essence même de la culture en cette fin de siècle.

Notre Université d'État s'est délibérément placée sous le signe de biculturalisme que j'évoquais il y a un instant : d'une part, elle s'est voulue bilingue ; d'autre part, elle s'est donnée pour but de faire appel aux souvenirs propres à deux communautés, d'interpeller deux mémoires collectives, et cela dans des domaines aussi divers que l'histoire, le sentiment linguistique, la littérature et les arts. Au cours de la semaine qui commence, il sera question de problèmes de linguistique contrastive franco-polonaise, d'influences réciproques de deux cultures dans des domaines divers, de mises en parallèle d'époques et de courants littéraires, philosophiques ou artistiques. Je me bornerai à citer les intitulés de deux conférences, celle du Professeur E. MAREK, de LILLE III : « KOCHANOWSKI et RONSARD » et celle du Professeur D. BEAUVOIS, de NANCY II : « La Pologne Imaginaire ».

Cette dualité, nous l'avons recherchée partout, même dans la distribution géographique des activités de l'Université d'Été : la SORBONNE d'une part, et la BIBLIOTHEQUE POLONAISE d'autre part. Cette dernière, fondée il y a un siècle et demi par des Emigrés aux noms illustres, est gérée et animée par la Société Historique et Littéraire Polonaise dont j'ai plaisir à souligner le rôle éminent qu'elle a joué dans la préparation de l'Université d'Été. J'adresse l'expression de ma reconnaissance à M. HANDELSMAN, Directeur de la vénérable Bibliothèque et mes remerciements très cordiaux à M. Georges MOND, Secrétaire général de la Société Hist. et Litt., mais aussi membre de la C.F.P., à qui nous devons la belle brochette d'historiens qui figure à programme de nos activités.

Notre Université, la première manifestation de ce genre dans l'histoire de la communauté franco-polonaise, poursuivra ses travaux pendant toute la semaine, au rythme de quelque huit heures par jour. Elle aura atteint son but si, pour une modeste part, elle contribue à l'épanouissement de celles et de ceux qui lui ont fait confiance et si par ailleurs elle réussit à attirer l'attention de la Communauté nationale sur la richesse que représente en son sein la composante de souche polonaise. Et puis, nous osons espérer que dans un proche avenir, notre Université d'Été se transformera en un INSTITUT de la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE qui serait un lieu de rencontre permanent pour tous ceux qui se sentent concernés par les problèmes spécifiques des français de souche polonaise.

**Henri ADAMCZEWSKI**  
Professeur à l'Université PARIS III  
(Nouvelle Sorbonne)

1. — 1970 « LES BASES DE L'ANGLAIS (avec 22 bandes magn.), Armand Collin, PARIS.
  2. — 1973 « PHONETIQUE ET PHONOLOGIE DE L'ANGLAIS CONTEMPORAIN, Armand Collin, PARIS.
  3. — 1975 « ESQUISSE D'UNE THEORIE "DO" », BRUXELLES.
  4. — 1975 « MONTAGE D'UNE GRAMMAIRE SECONDE », revue « LANGAGES », Larousse, PARIS.
  5. — 1977 « LA NOTION DE SATURATION EN LINGUISTIQUE ANGLAISE ET EN LINGUISTIQUE GENERALE », Les Actes du Colloque de la S.A.E.S. de TOURS.
  6. — 1978 « BE + ING DANS LA GRAMMAIRE DE L'ANGLAIS CONTEMPORAIN », Thèse de doctorat d'État, librairie Honoré Champion, PARIS,
- ... et de nombreux articles dans différentes revues scientifiques.

**VENDEDI 6 JUILLET 1979 :**

- 10 h : Professeur Wiktor SUKIENNICKI :  
« La Pologne et l'Occident » (Polska a Zachód).
- 14 h 30 : Professeur Daniel BEAUVOIS (Université de NANCY II) :  
« La Pologne imaginaire de VOLTAIRE ».
- 15 h 30 : Professeur Daniel BEAUVOIS, Professeur Edmund MAREK, Dr Tadeusz DOMANSKI :  
« L'enseignement de la langue polonaise en France ».
- 16 h 30 : TABLE RONDE :  
« L'Avenir de la communauté polonaise en France », dirigée par :

**UNIVERSITE D'ETE DE LA COMMUNAUTE  
FRANCO-POLONAISE**

**Liste de conférenciers**

- ADAMCZEWSKI Henri** : Professeur de linguistique anglaise et de linguistique théorique à l'Université de la Sorbonne Nouvelle. Président de la C.F.P.
- BEAUVOIS Daniel** : Professeur de langue et littérature polonaise à l'Université de Nancy II.
- BUIS Georges** : Général (retraité). Auteur de nombreux ouvrages et collaborateur de revues spécialisées.
- CZARNECKI Marian** : Colonel. Vice-Président de la Société historique et littéraire polonaise de Paris.
- DERYNG Janusz** : Urbaniste à Lille. Secrétaire général de la C.F.P.
- DERYNG Xavier** : Attaché auprès de la Soc. Hist. Litt. Pol. Soutient sa thèse de 3<sup>e</sup> cycle en octobre.
- DOMANSKI Tadeusz** : Docteur de 3<sup>e</sup> cycle. Professeur de polonais à l'Université de Vincennes et à l'INALCO.
- FONTAINE André** : Rédacteur en chef du journal « LE MONDE ».
- GOZDZIK Rafal** : Prépare un doctorat en linguistique contrastive.
- HANDELSMAN Joseph** : Directeur de la Bibliothèque Polonaise de Paris.
- JANKOWSKI Jerzy** : Rédacteur de « POLSKA W EUROPIE ». Délégué général C.F.P.
- KOWALSKI Richard** : Président de K.S.M.P. (Jeunesse Catholique Polonaise en France).
- KRAWIEC Lucjan** : Professeur (retraité). Auteur d'un ouvrage très connu : « La Pologne 1945-52 : d'une occupation à l'autre ».
- KWIATKOWSKI Alexandra** : Doctorat en Etudes slaves ; journaliste à Radio France Internationale.
- KWIATKOWSKI Michel** : Directeur du journal « NARODOWIEC ».
- LALOY Jean** : Membre de l'Institut. Ancien Directeur de la Direction générale des Affaires Culturelles, Techniques et Scientifiques du Ministère des Affaires Etrangères.
- LANGROD Georges** : Professeur titulaire de l'Université Jagellonne de Cracovie jusqu'en 1948. Directeur scientifique honoraire au C.N.R.S.
- MAREK Edmond** : Professeur de langue et littérature polonaise à l'Université de LILLE III.
- MODZELEWSKI Zenon** : Licencié ès Lettres. Père Supérieur des Pallotins en France.
- MOND Georges** : Chargé de recherche au CNRS ; chargé d'enseignement à l'Université de Paris II. Membre du Comité de Rédaction de la Revue d'Etudes Comparatives « Est-Ouest ».
- NOWOSAD Witold** : Journaliste et historien.
- PALEWSKI Gaston** : Ancien Ministre, Ancien Président du Conseil Constitutionnel.
- PAPALSKI Edouard** : Président de l'Association d'Education populaire de Marles-les-Mines MILLENIUM. Vice-Président de la C.F.P.
- PEJU Marcel** : Ancien Secrétaire de la Rédaction des TEMPS MODERNES. Collaborateur de l'hebdomadaire « Le Point ».
- POMIAN Krzysztof** : Chargé de recherche au C.N.R., historien.
- ROMANOWICZ Zofia** : Romancière. Auteur, entre autres de : « Le Passage de la Mer Rouge », « Le Chandail bleu ». Vient de terminer : « Skrytki » (« Oubliettes »).
- SUKIENNICKI Wiktor** : Ancien Professeur titulaire de l'Université STEFAN BATORY de WILNO.
- SUTKOWSKI Adam** : Musicologue, spécialiste de musique ancienne.
- TALKO Leszek** : Directeur des émissions en langue polonaise à RADIO FRANCE.
- WYRWA Tadeusz** : Chargé de recherche au C.N.R.S. Vient de publier un gros ouvrage sur « La Pensée Politique Polonaise à l'époque de l'Humanisme et de la Renaissance ».

\*

**RECITAL D'ORGUE** en l'Eglise Polonaise de la rue Saint-Honoré :

**ADAMCZEWSKI Marc** : Organiste de l'Eglise de Précy-sur-Oise. Elève de Suzanne CHAISEMARTIN.

- M. Jerzy JANKOWSKI, Directeur de « POLSKA W EUROPIE ».
- avec la participation des :
- R.P. Z. MODZELEWSKI, Père Supérieur des Pallotins.
- M. Michał KWIATKOWSKI, Directeur du journal « NARODOWIEC ».
- M. Leszek TALKO, Directeur des Emissions polonaises RADIO-FRANCE INT.
- M. Edard PAPALSKI, Président de MILLENIUM.
- M. R. KOWALSKI, Président de K.S.M.P. (Jeunesse Catholique Polonaise)

**PROGRAMME**

**DE LA PREMIERE UNIVERSITE D'ETE  
de la  
COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE**

**LUNDI 2 JUILLET 1979 :**

- 14 h 30 : OUVERTURE DE L'UNIVERSITE D'ETE dans le GRAND AMPHITHEATRE de la SORBONNE. Exposé liminaire de M. Henri ADAMCZEWSKI, Professeur à la Sorbonne, Président de la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE : « Une Université d'Été, pour quoi faire ? ».
- 15 h 30 : Conférence de M. Gaston PALEWSKI, Ancien Ministre, Ancien Président du Conseil Constitutionnel :  
« Le Général DE GAULLE et la POLOGNE ».
- 16 h 30 : M. André FONTAINE, Rédacteur en chef et chroniqueur du journal « LE MONDE » :  
« L'Europe après les accords de Vienne 1979 ».
- 18 h : Inauguration de l'EXPOSITION « La Pologne Combattante » à la BIBLIOTHEQUE POLONAISE, 6, quai d'Orléans, 75004 PARIS.
- 20 h : Général G. BUIS (à la Bibliothèque polonaise) :  
« Les rapports Est-Ouest et la situation stratégique mondiale ».

**MARDI 3 JUILLET 1979 (Bibliothèque polonaise) :**

- 9 h : ACCUEIL des auditeurs de l'UNIVERSITE D'ETE et remise des dossiers.
- 9 h 50 : Allocation de bienvenue de M. Joseph HANDELSMAN, Directeur de la Bibliothèque polonaise.
- 10 h : S.E. l'Ambassadeur Jean LALOY :  
« Les frontières de la Pologne pendant la Deuxième Guerre Mondiale ».
- 11 h : Dr Jerzy MOND et Dr Tadeusz WYRWA :  
« La Pologne combattante » (1<sup>re</sup> partie).
- 14 h 30 : Dr Jerzy MOND et Dr Tadeusz WYRWA :  
« La Pologne combattante » (2<sup>e</sup> partie).
- 15 h 30 : Professeur Henri ADAMCZEWSKI :  
« Linguistique contrastive du français et du polonais : Problèmes de PHONOLOGIE ».
- 16 h 30 : M. R. GOZDZIK :  
« La langue du journal « NARODOWIEC » (Język « NARODOWIEC »).
- 18 h 30 : EXPOSITION de PEINTURE (Galerie Lambert, Librairie LIBELLA, 12, rue Saint-Louis-en-l'Île). Réception des auditeurs de l'UNIVERSITE D'ETE, par M. KAZIMIERZ et Mme Zofia ROMANOWICZ.
- 20 h : SOIREE D'AUTEUR avec la romancière Zofia ROMANOWICZ (textes lus en français et en polonais).

**MERCREDI 4 JUILLET 1979 :**

- 10 h : Professeur Jerzy LANGROD et Professeur Lucjan KRAWIEC :  
« La Pologne d'après-guerre. 1945-1948 ».
- 14 h 30 : Professeur Henri ADAMCZEWSKI :  
« Linguistique contrastive du français et du polonais : Problèmes de GRAMMAIRE ».
- 15 h 30 : M. Janusz DERYNG, Secrétaire général de la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE : « Assimilation ou intégration ? » (Asymilacja czy integracja ?).
- 16 h 30 : Dr Tadeusz DOMANSKI :  
« Les mots français dans le lexique polonais » (1<sup>re</sup> partie).
- 17 h 30 : Colonel Marian CZARNECKI et M. Witold NOWOSAD :  
« La Bibliothèque polonaise ». Exposé et visite.
- 20 h : M. Xavier DERYNG, Attaché auprès de la Société Historique et Littéraire :  
« La peinture d'avant-garde dans la Pologne des années 20 ».

**JEUDI 5 JUILLET 1979 :**

- 10 h : M. Marcel PEJU, Collaborateur de l'hebdomadaire « Le Point ». Professeur Krzysztof POMIAN :  
« L'Octobre polonais » (1956).
- 14 h 30 : Dr Tadeusz DOMANSKI :  
« Les mots français dans le lexique polonais » (2<sup>e</sup> partie).
- 15 h 30 : Professeurs Henri ADAMCZEWSKI - Tadeusz DOMANSKI :  
« Le bilinguisme franco-polonais ».
- 16 h 30 : M. Adam SUTKOWSKI, musicologue :  
« Musique ancienne polonaise » (Dawna Muzyka Polska).
- 18 h : M. Jerzy JANKOWSKI, Délégué général de la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE :  
« Du repliement sur soi à la communauté » (Od zaścianka do wspólnoty).
- 19 h : EXPOSITION de livres anciens à la LIBRAIRIE POLONAISE, 123, boulevard Saint-Germain.
- 20 h 30 : Professeur Edmund MAREK :  
« KOCHANOWSKI et RONSARD ».

(suite col. 1 et 2)



## ODZNACZENIA DZIAŁACZY „WSPÓLNOTY”

W ostatnich tygodniach dwu działaczy „WSPÓLNOTY POLSKO-FRANCUSKIEJ” zostało kawalerami „ORDRE NATIONAL DU MERITE”: Jerzy BRODZKI — skarbnik i Władysław SZAŁAWA — członek Rady Naczelnej.

Jerzemu BRODZKIEMU wręczył jego oznaczenie p. Alain POHER, Prezydent Senatu 10 maja br. w salonach prezydium Senatu (patrz notatka poniżej).

20 czerwca br. Władysława SZAŁAWĘ odznaczył, w salonach swego ministerstwa, p. Michel d'ORNANO, Ministre de l'Environnement et du Cadre de Vie. W swoim przemówieniu p. d'ORNANO podkreślił, że w jego żyłach płynie krew polska (matka z domu MICHAŁSKA). Chociaż „LE FIGARO” doniosło (30.IV.79 r.), że Minister odbył z Papięciem rozmowę po polsku, to jednak na interesującej nas prochytości języka polskiego nie używał. Prasa w MELUN, gdzie mieszka Wł. SZAŁAWA zamieściła sprawozdania z tej uroczystości z fotografiami.

LES POLONAIS DE FRANCE  
chez ALAIN POHER

Jeudi 10 mai à 18 h 30 une cérémonie peu commune s'est déroulée dans les salons de la Présidence du Sénat, au cours de laquelle le Président Poher a remis à M. Georges BRODZKI, membre-fondateur de la Communauté Franco-Polonaise, les insignes de l'Ordre National du Mérite.

M. Alain Poher, dans une émouvante allocution qui sortait du cadre protocolaire habituel, a tenu à rappeler à cette occasion les liens personnels d'amitié qui le lient à la nation polonaise. Il a évoqué les années 1930-31 au cours desquelles, le jeune ingénieur des mines qu'il était à l'époque faisait son stage à Sosnowiec. M. Poher a déclaré en conclusion qu'en tant que Breton d'origine il comprenait plus facilement que d'autres, l'attachement des Polonais de France à leur héritage en linguistique.

Dans sa réponse à M. Poher, le récipiendaire a insisté sur le fait que « la cérémonie dépassait de beaucoup l'honneur que le Gouvernement de la République avait voulu faire à Georges Brodzki ». Il a ajouté en substance : « Pour nous tous qui sommes maintenant installés sur le sol français depuis des générations, nous sommes très sensibles à tout geste officiel nous confirmant dans notre volonté de nous intégrer à la France tout en conservant notre identité ». En terminant, M. Brodzki a rendu hommage au fondateur de la Communauté Franco-Polonaise, M. Jerzy JANKOWSKI.

Enfin, le Président en exercice de la C.F.P., le Professeur Henri ADAMCZEWSKI, après avoir remercié le Président Poher de l'éclat qu'il a tenu à donner à cette rencontre entre Français de souche et Français d'origine polonaise, a mis l'accent sur « le caractère historique » de l'événement. Il a attiré l'attention sur le caractère historique de l'événement. Il a attiré l'attention sur le caractère désuet de certain clichés concernant la communauté des Polonais de France. En effet c'est une véritable mutation que vivent depuis une décennie les deuxième et troisième générations qui ont pris racine dans le sol français et qui jouent un rôle de plus en plus éminent et diversifié dans la vie de la France.

Au cocktail offert par le Président Poher on a remarqué, en plus des membres de la direction de la Communauté Franco-Polonaise et de leurs épouses les personnalités suivantes :

Mme Sabine de Bonneval, MM. Charles Roumagnac, Henri Sacquet, Robert Lange, le Professeur Paul Bacquet, Michel Kwiatkowski et W. Zelenski.

## ZARZĄD „WSPÓLNOTY” OBRADUJE W METZU

Dnia 24 maja br. odbyło się zebranie Zarządu „Wspólnoty” z udziałem kilku członków Rady i pewnej ilości działaczy miejscowych organizacji polskich.

Zarząd obradował na merostwie w Metz. Odwiedzili nas kolejno : senator-mer Metz p. Jean-Marie RAUSCH, radny departamentalny (conseiller général) i zastępca mera dr. Denis JACQUAT oraz miejscowy deputowany Jean-Louis MASSON.

Regionalny dziennik „LE REPUBLICAIN LORRAINE” ogłosił wywiad z prezesem „WSPÓLNOTY” prof. H. ADAMCZEWSKIM i omówienie zebrania wraz z fotografią oraz uchwaloną rezolucją (str. 8).

Kilku działaczy nie należących do „WSPÓLNOTY” zabrało głos w dyskusji. Jeden z nich wygłosił tyradę o „jedności”, a inni mówili na temat.

Zebranie zorganizowała wice-prezesa „WSPÓLNOTY” i radna miasta Metz, Helena STECIÓWNA z pomocą członków Rady : Teofila JURKIEWICZA i Jerzego GLINY.

## NOWI „AGREGES”

Przypominaliśmy w swoim czasie (mamy wielu czytelników poza Francją!), że „l'agrégation” jest tytułem uniwersyteckim, który można osiągnąć — po zdaniu egzaminu oczywiście — mając poza sobą już magisterium (licence) i „maîtrise”. W szkolnictwie wyższym Polski nie było odpowiednika „agrégation”; dyplom ten otwiera drogę do kariery uniwersyteckiej, ale przedewszystkim daje prawo do nauczania w liceach. Związany jest on więc z ilością etatów, które ministerstwo oświaty zamierza w danej dziedzinie otworzyć w następnym roku szkolnym. Jak pisaliśmy w swoim czasie, dekret o utworzeniu „agrégation” z języka polskiego ukazał się w 1938 r. Ale sam dekret nie załatwia sprawy: trzeba określić program egzaminu i stworzyć jury.

„WSPÓLNOTA POLSKO-FRANCUSKA” swoimi interwencjami walczy do „obudzenia” dekretu z przed 40 lat, który spokojnie leżał w jakiejś szufladzie. W zeszłym roku miał miejsce pierwszy egzamin i wyszła pierwsza (i jedyna) „agrégée”, Małgorzata DOUSSOT - RADZIWIŁŁÓW. — W tym roku zrobiono dalszy krok naprzód. Tegoroczna „agrégée” pani Maryka ZIELINSKI wykladać będzie w jednym z liceów regionu Nord-Pas de Calais. Po jej nominacji przyjdzie kolej na... rodziców, którzy dostarczą jej uczniów. Im więcej uczniów będą miały dotychczas mianowane „agrégées”, tym głośniejszy będziemy mogli domagać się następnych etatów w liceach. Prof. Daniel BEAUVOIS, który przewodniczył tegorocznemu jury, twierdzi, że kandydatów do „agrégation” nie brakuje.

Przy tej sposobności donosimy, że p. Thadée WY-ROSTEK został „agrégée” z języka niemieckiego.

## POSTAWIONO NAM NOWY POMNIK

Reżym warszawski stara się — po przeszło 30-letnim namyśle, — aby Polakom we Francji stawiano pomniki. Po paryskim pomniku dla kombatantów polskich, mamy obecnie pomnik dla całej „emigracji”, tym razem w Lille. Tow. Ambasador P.R.L. przekonał socjalistycznego mera Lille, że Rada Regionalna powinna (na swój koszt, oczywiście) wystawić pomnik Polakom za ich wkład w życie gospodarcze Francji.

Uroczystości miały być polityczne, „opacalna” przedewszystkim dla reżymu i trochę dla p. Pierre MAUROU, mera Lille i przewodniczącego Rady Regionalnej Nord-Pas de Calais.

Nie poszło to łatwo! O ile nam wiadomo, komuniści głosowali w Radzie Regionalnej przeciw temu projektowi. Z inicjatywy Sekretarza Gen. „WSPÓLNOTY” Janusz DERYNGA S.P.K., Związek Rezerwistów i b. Wojskowych, Kongres Polonii Francuskiej i oczywiście „WSPÓLNOTA” wydały wspólną ulotkę. Trzy ekipy rozlepiły od wczesnego rana na murach Lille, a w szczególności wokół Place du Peuple Polonais, gdzie stoi pomnik, tekst ulotki mówiącej dlaczego nas na tej imprezie niema oraz plakat „ARRETEZ LES PERSECUTIONS EN POLOGNE”. Poprzednio, delegacja poszła do gabinetu p. MAUROU z żądaniem, aby nikt nie przemawiał w imieniu Polaków z Francji.

Kontr-akcją organizacji polskich był zaskoczony również dobrze reżymowy konsulat jak i francuska policja: przecież Polacy dotychczas byli zawsze grzeczni!

W miejscowej prasie francuskiej opisano akcję polskich organizacji, a w „La Voix du Nord”, największym dzienniku poświęcono tyle miejsca manifestacji co i kontr-manifestacji.

Uroczystości odbyły się wobec nikłej ilości osób, jak można wnosić z fotografii w prasie. Wyznaczony przez reżym mówca wycofał się i poza Francuzami przemawiała tylko tow. Halina SKIBINSKA, wice-marszałek reżymowego sejmiku. Było to 29 kwietnia.

Pan MAUROU musiał mieć kwaśną minę jak w kilka dni później przeczytał we francuskiej prasie, że nazajutrz po uroczystości, 30 kwietnia tow. SKIBINSKA otrzymała w Moskwie od Breżniewa „Order LENINA”, wraz z komunistką amerykańską Angellą DAVIS, o której kiedyś było głośno w świecie i innymi zasłużonymi dla Sowietów paniami.

Merowi LILLE życzymy na przyszłość lepszego rozeznania w sprawach polskich, gdyż takie gesty jak zafundowanie P.R.L. pomnika mogą się odbić na najbliższych wyborach.

Polacy pokazali, że w razie potrzeby potrafią wyjść na ulicę. Powiedzmy : NARESZCIE !

## POZYTECZNE ARTYKUŁY

Ostatni numer „KULTURY” (lipiec — sierpień 1979 r.) zawiera dwa artykuły, na które zwracamy uwagę naszych Czytelników : Zbigniewa RAPACKIEGO „Refleksje niemieckie” i Leopolda UNGERA (który jest znany jako Brukselczyk) na temat stosunków polsko-żydowskich. Nie ujmując talentu innym autorom — numer (240 stron) zawiera wiele ciekawych artykułów — polecamy ze względu na tematykę właśnie te dwa teksty.

UNIwersYTET LETNI GOŚCIEM  
BIBLIOTEKI POLSKIEJ

Poza inauguracją, która miała miejsce w wielkim amfiteatrze Sorbony, wykłady Uniwersytetu Letniego „WSPÓLNOTY” odbywały się w sali odczytowej Biblioteki Polskiej.

Sluchaczy powitał inż. Józef HANDELSMAN, Dyrektor Biblioteki. W tej samej sali ojciec obecnego Dyrektora, historyk prof. Marceli HANDELSMAN wygłosił przed 70 laty odczyt pod tytułem „Napoleon a Polska”.

Jeden z organizatorów naszego Uniwersytetu, Jerzy MOND, jest Sekretarzem Generalnym Towarzystwa Historyczno-Literackiego, pod którego opieką znajduje się Biblioteka Polska.

## WIEK SŁUCHACZY UNIwersYTETU

Wśród 65 słuchaczy, którzy zechcieli zdradzić swój wiek, było : 18 osób mających 18-23 lat, 17 osób mających 24-30 lat, 22 osoby mające 31-55 lat i 8 osób ponad 56 lat. Nie był to więc chyba „Uniwersytet III-go wieku”!

Pozostałych 15 osób powinno raczej obniżyć przeciętną wieku słuchaczy.

Słuchacze zjechali z 15 departamentów Francji + 1 z Londynu. Paryż nie stanowił nawet połowy uczestników, co świadczy o zainteresowaniu prowincji Uniwersytetem.

GDZIE SĄ POLSKIE NAZWISKA  
W ADMINISTRACJI FRANCUSKIEJ

Ciekawą ale smutną lekturą jest „REPertoire PERMANENT DE L'ADMINISTRATION FRANÇAISE 1979”. Lista nazwisk tego oficjalnego wydawnictwa zawiera 58 stron drobnego druku ; jest ich kilka tysięcy i dotyczą wszystkich ministerstw i organizacji centralnych od szczebla „chef de bureau”, obsady Regionów i merów miast powyżej 30.000 mieszkańców :

Znaleźliśmy tam — nie zwracając uwagi na ortografię — 17 nazwisk polskich i podobnych do polskich. Oto ich lista :

1. — BOROWSKI Alain, administrateur civil, chef de bureau ;
2. — CIEPLINSKI Simon, administrateur civil hors classe, directeur adjoint ;
3. — DABROWSKI Jean-Pierre, adm. civil, adjoint au chef de division ;
4. — DABROWOLSKI Guy, ingénieur d'agriculture, chef de bureau ;
5. — GRABARSKI Jean-Marc, adm. civil, chef de bureau ;
6. — KOSCIUSKO-MORIZET François, directeur de la qualité et de sécurité industrielle ;
7. — LEWANDOWSKI Dominique, inspecteur des finances ;
8. — MARTIN-WITKOWSKI Yvan, admin. civil, conseiller pour Afrique ;
9. — OLEKHNOWITCH Georges, attaché princ. d'administration centrale, chef de bureau ;
10. — PATRZYNSKI Roland, attaché d'admin. centrale, secrétaire de la direction ;
11. — PIEKARSKI Henri, admin. civil, chef de bureau ;
12. — RAKINSKI Denise, chef du secrétariat, direction de l'informatique ;
13. — SELESKOVITCH Eugène, maire de HOUILLES ;
14. — SERAFINSKI Denise, administrateur à la P.P., chef de bureau ;
15. — SŁONIMSKI Alice, attaché princ. d'admin. principale, sous-directeur ;
16. — STUCKI Jacques, attaché princ. d'admin. centrale, chef de bureau ;
17. — ZERKOVITZ Paul, admin. civil, Centre Nat. de Préparation aux concours et examens.

Kogo my z nich znamy? Pani SERAFINSKI jest żoną Polaka i zresztą przeszła już na emeryturę. Inne kobiety mogą także być Francuskami, żonami Polaków.

Czy mamy z czego być dumni 60 lat po masowym przyjeździe Polaków do Francji ?

I jeszcze jedno! Niemal codziennie się słyszy i czyta, że we Francji rządzą obecnie „les enarques” czyli ludzie z dyplomami ECOLE NATIONALE d'ADMINISTRATION, jak przed wojną „rządzili” krajem „des polytechniciens” i „des normaliens”. W tegorocznej promocji E.N.A. widnieje tylko jedno interesujące nas nazwisko : Claude RABINOWICZ. Kto go zna ?

EMIGRACJA ma tylko przeszłość.  
Przyszłość ma SPOŁECZNOŚĆ  
POLSKA obywateli francuskich !



**LISTE D'AUDITEURS  
DE LA PREMIERE UNIVERSITE D'ETE  
DE LA „COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE”**

1. — Mme ADAMCZEWSKI Hélène,  
60460 PRECY-sur-OISE ;
2. — ADAMCZEWSKI Marc,  
60460 PRECY-sur-OISE ;
3. — Mme BABED-GELUSSAU Beata ;
4. — BAUCHET Claude,  
75005 PARIS
5. — BOGROS Jacques ;
6. — BRODZKI André ;  
75018 PARIS ;
7. — Mlle CAIGNET Hélène,  
92400 COURBEVOIE ;
8. — CAGNET Michel,  
92400 COURBEVOIE ;
9. — Mme CHABA Marie-José,  
75014 PARIS ;
10. — Mlle CHAMPONNOIS Suzanne,  
PARIS ;
11. — Mlle CORNILLOU Véronique,  
59000 LILLE ;
12. — Mlle DASSONVILLE Liliane,  
59230 ST. AMAND-les-EAUX ;
13. — Mme DAUGE Chantal,  
75011 PARIS ;
14. — Mme de BAUSSET Jeanne,  
75008 PARIS ;
15. — Mlle DERYNG Grażyna,  
59000 LILLE ;
16. — DUCHATEAU Stefan,  
92210 SAINT CLOUD ;
17. — Mlle DYEYRE Laurence ;
18. — DZIEDUSZYCKI Maurycy,  
LONDON ;
19. — Mlle FEO Aniela,  
94100 SAINT MAUR ;
29. — Mlle GALOS Lydia,  
MOULINS-lès-METZ ;
21. — Mlle GEBARZEWSKI Stella,  
22. — Mlle GEBARZEWSKI Jadwiga ;
23. — Mlle GONKIEWICZ Patricia,  
93600 AULNAY-sous-BOIS ;
24. — Mme GRUDA-HENDZEL Halina,  
63190 LEZOUX ;
25. — GRUDA-HENDZEL Stanisław,  
63190 LEZOUX ;
26. — HENISZ Alexandre,  
75016 PARIS ;
27. — Mme JANKOWSKA Helena,  
92340 BOURG-la-REINE ;
28. — JOBA Jean,  
91440 BURES-sur-YVETTE ;
29. — JURKIEWICZ Teofil,  
57490 L'HOPITAL ;
30. — Mlle KAMINSKI Christine,  
93150 LE BLANC MESNIL ;
31. — Mlle KATELRACH Joanna,  
94310 ORLY ;
32. — KAUFMAN Stefan ;
33. — Mme KOCHANSKI Danielle,  
75017 PARIS ;
34. — Mme KOLANOWSKI Helena,  
75012 PARIS ;
35. — Mlle KOPEC Margaret,  
PARIS ;
36. — KORCZENIUK Jean,  
91930 MORSANG-sur-ORGE ;
37. — Mlle KORCZENIUK Jacqueline,  
91930 MORSANG-sur-ORGE ;
38. — R.P. KNIOTEK Florian,  
75007 PARIS ;
39. — KULIK Daniel,  
92360 CHAVILLE ;
41. — LECHAT Eric,  
75015 PARIS ;
42. — Mlle LEMPERS Raphaële,  
94130 NOGENT-sur-MARNE ;
43. — Mme LECIEJEWSKI Hélène,  
77140 NEMOURS ;
44. — MARKOWSKI Krzysztof,  
75010 PARIS ;
45. — Mlle MATUSZEWSKA Przemysława ;
46. — Mlle MICHALKIEWICZ Maria,  
75008 PARIS ;
47. — Mlle MICHAŁOWSKI Jeanine,  
13920 ST. MITRE-les-REMPART ;
48. — Mlle MODZELEWSKI Christine,  
78230 LE PECQ ;
49. — Mlle MROZEK Jacqueline,  
57490 L'HOPITAL ;
50. — Mlle NAJDYHOR Danuta,  
75013 PARIS ;
51. — Mlle NIEDZIOŁKA Maria,  
PARIS ;
52. — Mme NIEMCEWICZ Claire,  
78230 LE PECQ ;
53. — Mlle NIEMCEWICZ Jeanine,  
78230 LE PECQ ;
54. — Mlle NIEMCEWICZ Sophie,  
78230 LE PECQ ;
55. — Mlle OJDOWSKI Marie-Ange,  
59215 ABSCON ;
56. — Mme PECHNIK Julia,  
92190 MEUDON ;
57. — Mme PODOSKA Edyta,  
PARIS ;
58. — RADOMSKI Józef,  
PARIS ;
59. — RUCINSKA Krystyna  
75017 PARIS ;
60. — Mlle SENKOW Anne,  
59500 DOUAI ;
61. — Mlle SENKOW Pascale,  
59500 DOUAI ;
62. — Mlle SMORAG Małgorzata,  
75018 PARIS ;
63. — SOWKA Robert,  
59135 WALLERS-ARENBERG ;
64. — STARNAWSKI Jerzy,  
72000 LE MANS ;
65. — Mlle SWIST Thérèse,  
62620 BARLIN ;
66. — SYROKOMLA-SYROKOMSKI Bartłomiej,  
75019 PARIS ;
67. — SZALAŁAWA Witold,  
77000 MELUN ;
68. — Mlle SZALAŁAWA Zofia,  
77000 MELUN ;
69. — USZPOLEWICZ Richard,  
92230 CHATILLON-sous-BAGNEUX ;
70. — Mme VOISEN Wiesława,  
75914 PARIS ;
71. — Mlle WASILEWSKI Jacqueline,  
93240 STAIN ;
72. — Mlle WASZAK Thérèse,  
94240 L'HAY-les-ROSES ;
73. — Mme WDOIARZ Olga,  
75016 PARIS ;
74. — WICEK Bruno,  
75012 PARIS ;
75. — Mlle WOJTUNIK Anna,  
PARIS ;
76. — Mme WYON Lise,  
62200 BOULOGNE-sur-MER ;
77. — Mme ZAJAC Jeanine,  
90000 ESSERT ;
78. — Mme ZELENSKI A. M.,  
75017 PARIS ;
79. — ZELENSKI Władysław,  
75017 PARIS ;
80. — Mme TOMASINI H.,  
75006 PARIS ;
81. — DYJAS Jacqueline,  
75008 PARIS.

Dariusz RADECKI

## KIM JESTEM ?

**UCHODZCĄ POLITYCZNYM CZY EMIGRANTEM  
ZAROBKOWYM ?**

Tekst, który drukujemy poniżej znaleźliśmy w Kwartalniku Społeczno - Politycznym „PO-MOST” (N° 3 lipiec-wrzesień 1979 r.). „PO-MOST” wychodzi w Stanach Zjednoczonych i — poza materiałami własnymi — przedrukowuje teksty z pism krajowych nie przechodzących przez cenzurę a także z prasy polskiej wychodzącej w krajach wolnego świata. Tematyka artykułu jest także — a może przede wszystkim — aktualna dla Polonii w Europie. Wydaje się, że zbyt dużo społecznej energii (i sporo pieniędzy) idzie na ludzi, którzy się zjawili na Zachodzie w przekonaniu, że tu dolary same wpadają do kieszeni, a po wykorzystaniu wszystkich możliwości nie dołączają do ż a d n e j polskiej organizacji ani do żadnej innej formy działalności Polonii. Może weźmiemy przykład np. z Gruzinów, którzy ofiarnie wspomagają uchodźców politycznych, a poszukiwaczom fortuny wyjaśniają, że po odwiezieniu Zachodu powinni wrócić do swego kraju.

Pierwszy termin — uchodźca polityczny — brzmi dumnie, bohatersko i pobudza wyobraźnię. Drugi zaś — emigrant zarobkowy — określa zwykłego człowieka, opuszczającego ojczyznę, aby poprawić byt sobie i rodzinie. Może więc dlatego właśnie termin „uchodźca polityczny” jest tak często używany bezpostawnie, a może po prostu źle rozumiany?...

Niech mój własny przypadek posłuży tu za przykład.

Jak większość z nas nie zgadzam się z założeniami ustroju politycznego panującego w Polsce i z metodami sprawowania władzy ; jak większość z nas niewądzę ludzi zaprzeczających Ojczyznę dla własnej kariery. Mimo to nie prowadziłem w kraju żadnej działalności mogącej narazić mnie na prześladowania ze strony władz, ograniczając się jedynie do odmowy współpracy z jakąkolwiek organizacją proreżimową. Chcąc pozostać uczciwym wobec własnych poglądów zdawałem sobie sprawę, iż po ukończeniu studiów będę miał utrudnioną drogę awansu. Toteż od dłuższego czasu zastanawiałem się nad emigracją z kraju. Wkrótce jednak po obronie pracy dyplomowej zostałem powołany do odbycia rocznego szkolenia w Szkole Oficerów Rezerwy, co niemal przekreślało moje plany. Oglupiający cykl szkolenia, niski poziom kultury kadry oficerskiej, jak również kłamliwa propaganda cechująca całość szkolenia spowodowały, że postanowiłem za wszelką cenę „wyrwać się”.

Symulując chorobę udało mi się po trzech miesiącach uzyskać zwolnienie na pół roku. Przez ten okres starałem się nagromadzić odpowiednią ilość zaświadczeń lekarskich, aby udokumentować fikcyjną niezdolność do służby. Na nic to się jednak zdało. Po upływie pół roku zostałem przebadany przez wojskową komisję lekarską, uznany za zdrowego i skierowany do dalszego odbywania służby. Postanowiłem wtedy nie stawiać się w wojsku i zaryzykować ucieczkę z kraju.

Jako turysta wyjechałem do jednego z krajów demokracji ludowej graniczącego bezpośrednio z „wolnym światem”, a następnie przekroczyłem nielegalnie granicę i oto jestem.

Nie wiem, gdzie mnie moje przeżycia i moje perypetie kwalifikują, ale w każdym bądź razie za uchodźcę politycznego się nie uważam. Dlaczego ? Dlatego że choć jestem zdecydowanie przeciwnikiem reżymu w Polsce, choć uciekłem narażając się na więzienie, a nawet utratę życia, to zdecydowałem się na to głównie chcąc poprawić warunki egzystencji, a nie iż byłem do tego zmuszony.

Moim zdaniem za uchodźców politycznych można jedynie uważać ludzi, którzy stanowiąc aktywną opozycję dla istniejącej władzy, narazili się na prześladowania, utratę wolności lub nawet życia. Ludzie tacy decydują się na ucieczkę w ostateczności i jedynie po to, aby móc kontynuować walkę.

Ktoś mógłby się dziwić, po co poruszam ten problem... Otóż jestem pełen szacunku dla tych, którzy poświęcają w Polsce swoją spokojną egzystencję walcząc o demokratyzację życia i pełną niepodległość naszej ojczyzny. Uważam utożsamianie osobistych dążeń do poprawy bytu ze sprawą narodową za, delikatnie powiedziawszy, nieporozumienie, które prowadzi do degradacji terminu „uchodźca polityczny”, a co za tym idzie, do umniejszenia wartości tych, którzy na to miano naprawdę sobie zasłużyli.



# LETTRE AUX PARLEMENTAIRES EUROPÉENS

Paris, le 11 juillet 1979,

Monsieur .....  
 DÉPUTÉ AU PARLEMENT EUROPEEN  
 PALAIS DE L'EUROPE  
 Avenue de l'Europe  
 67006 STRASBOURG Cédex

Monsieur,

Nous soussignés, originaires de l'Europe du Centre et de l'Est, considérons de notre devoir de vous rappeler que pour les peuples dont nous sommes issus :

- L'Europe ne se limite pas aux frontières de l'actuelle Communauté, mais englobe les territoires de l'Atlantique au-delà de l'Oural où les Européens sont majoritaires ;
- 400 millions d'Européens vivent sur quatre cinquièmes de ces territoires situés à l'Est de l'Elbe et de l'Adriatique et ne sont pas représentés au Parlement Européen du fait de la division arbitraire et anachronique de notre continent ;
- Par leurs efforts et leurs sacrifices, par les richesses inexploitées de leurs terres, les Européens du Centre et de l'Est ouvrent des perspectives immenses à tous les habitants du Continent ;
- Ce progrès commun requiert la solidarité de tous.

Pour mener une action dans ce sens, nous demandons au Parlement Européen :

- 1 — De rappeler solennellement que la Communauté reste ouverte à tous les peuples européens ;
- 2 — De soutenir les aspirations de Liberté, Justice et Bien-Etre des Européens du Centre et de l'Est ;
- 3 — De former une Commission de Surveillance des Accords d'Helsinki ;
- 4 — De créer une Radiotélévision de l'Europe Unie ;
- 5 — D'instituer un Passeport européen.

Monsieur, dans la note jointe nous précisons le sens de ces demandes.

Les Européens dont la voix est étouffée par le totalitarisme, attendent des institutions européennes la réalisation de leur idéal.

Puissent-elles y répondre !

Nous vous prions de croire, Monsieur, à nos vœux de réussite dans la tâche qui vous attend et vous souhaitons un travail fructueux.

Michel KORNE.

## NOTE

1 - Aux termes du Traité de Rome la Communauté Européenne est ouverte à tous les peuples européens qui décident librement d'y adhérer dans le cadre de la Démocratie Pluraliste. Le rappel constant de cette ouverture doit renforcer le sentiment de l'unité continentale dans l'opinion publique de l'Europe du Centre et de l'Est et nourrir l'espoir d'y aboutir par des moyens pacifiques.

Les lois et les institutions européennes devront être conçues dans la perspective de cette unité. A défaut, l'exaspération suscitée par les régimes totalitaires ne laisse comme alternative que l'action violente dès que les conditions s'y prêteront.

2 - Afin que les accords conclus avec l'Europe du Centre et de l'Est profitent aux peuples et non à leurs dirigeants, le Parlement Européen pourrait instituer une procédure d'information constante et détaillée qui permette à ses différentes commissions de se documenter sur la situation réelle dans ces pays.

Les données statistiques aussi bien que les informations fournies sur les régimes totalitaires étant souvent inexacts et toujours tendancieuses, il est nécessaire de les vérifier par des moyens objectifs, notamment auprès de personnes indépendantes, originaires de ces pays, qui expriment des points de vue différents et ne succombent point aux pressions exercées par les gouvernements totalitaires sur leurs anciens ressortissants, se trouvant à l'étranger.

Ainsi par exemple, les crédits consentis par l'Occident à l'industrie lourde de l'Europe du Centre et de l'Est ont entraîné la stagnation et même la baisse du niveau de vie, l'endettement généralisé de ces pays qui doivent près de 50 milliards de dollars à l'Occident et dans certains cas la pénurie alimentaire.

Ces mêmes crédits accordés pour l'industrie des biens de consommation auraient permis un essor non négligeable.

3 - La Commission de Surveillance des Accords d'Helsinki pourrait suivre l'application des accords déjà

conclus et préparer les réunions périodiques de la Conférence Européenne de Sécurité et de Coopération.

Ainsi à l'occasion des jeux olympiques de Moscou, le Parlement Européen pourrait faire des recommandations aux divers gouvernements de la Communauté et renforcer leurs positions face aux pressions et changements dont ils sont l'objet de la part des états totalitaires.

Pour la conférence prévue en 1980 à Madrid, le Parlement Européen pourrait demander aux gouvernements d'adopter une position ferme, aussi bien sur la libre circulation des personnes, des idées et de l'information que sur le plan des échanges économiques. Le premier sujet a été pratiquement abandonné depuis la réunion de Belgrade début 1978 et sur le second plan, les Occidentaux ont surtout accordé des crédits à l'industrie lourde des pays de l'Europe du Centre et de l'Est. Le choix des régimes totalitaires d'investir dans l'industrie lourde est un choix politique visant le contrôle interne de l'ensemble des citoyens et l'étouffement de l'Occident. Pendant que les usines occidentales ferment, celles de l'Est accroissent leurs ventes dans le Tiers Monde et renforcent leur puissance militaire qui représente une menace permanente pour l'Europe libre. De surcroît, les pays totalitaires paient leurs dettes avec des denrées alimentaires et des produits de première nécessité vendus à vil prix en Occident, ce qui d'une part concurrence les producteurs occidentaux et prive, d'autre part, la population de l'Europe du Centre et de l'Est des denrées essentielles.

Une politique économique qui encouragerait en Europe du Centre et de l'Est la vente des biens de consommation et limiterait les crédits pour l'industrie lourde, aurait un effet salutaire à brève échéance.

4 - Pour faire connaître à l'opinion publique européenne des points de vue qui s'y exprimeront, pour diffuser ses recommandations, pour assurer une information objective, le Parlement Européen a besoin d'une radiotélévision indépendante de celles des divers gouvernements et financée par des fonds communautaires.

La Radiotélévision Européenne devrait s'adresser également aux Européens du Centre et de l'Est par des émissions journalières dans toutes les langues du continent les concepts de Liberté, Justice et Bien-Etre et les principes des Droits de l'Homme et de la Démocratie Pluraliste qui sont la base de la civilisation européenne. Par ses idées, par son exemple, l'Europe peut encore beaucoup contribuer au progrès et à la paix de l'humanité.

5 - Le Passeport européen a fait l'objet de maintes discussions qui n'ont pas encore abouti pour des raisons juridiques et administratives.

Plus sensible à l'aspect psychologique, donc moral, le Parlement européen devrait inviter les Etats de la Communauté à délivrer, sur demande, à leurs citoyens, le passeport européen en échange du passeport national. Le passeport européen devrait être délivré dans les mêmes conditions aux Européens réfugiés politiques en échange du titre de voyage institué par la Convention du 21 juillet 1951. Le nombre des Européens réfugiés qui n'ont pas acquis la citoyenneté d'un des états communautaires est inférieur à 1 % des citoyens de la Communauté, mais la portée du geste serait considérable.

Le passeport mentionnerait la nationalité d'origine et l'état communautaire qui le délivre. Sans modifier le statut juridique du bénéficiaire, ce document renforcerait l'image et le poids de l'Europe sur les autres continents et serait la preuve d'une solidarité réelle et la justification de l'immense espoir que les Européens du Centre et de l'Est mettent dans l'unification de l'Europe.

Cette lettre est signée par 75 personnes originaires des différents groupes nationaux de l'Europe du Centre et de l'Est.

## DEBATA PRZY KOLACJI

11-go maja br., w ramach kampanii do wyborów europejskich Z.P.F. zorganizował w Domu Kombatanta w Paryżu „diner — debat”. Zaproszonymi mówcami byli p: Alfred COSTE-FLORET, prezes „Démocratie Chrétienne” oraz p. Max RICHARD, dziennikarz, długoletni kierownik Biura Studiów organizacji „LA FEDERATION”.

Dyskusja — po przemówieniach pp. COSTE-FLORET i RICHARD — była tak ożywiona, że trwała prawie do północy co najlepiej świadczy i potrzebie tego rodzaju imprez. „Narodowiec” zamieścił sprawozdanie z tej dyskusji.

(ciąg dalszy ze str. 1)

Co jest do tego potrzebne? Przedewszystkim stworzenie frontu autentycznych „europejczyków”, którzy nie wstydyją się słowa FEDERACJA ze wszystkimi jej konsekwencjami. W czasie ostatniej kampanii wyborczej, w prasie francuskiej ukazało się kilka artykułów, których autorzy stwierdzają, że zachodnia Europa musi się stać — na podstawowych odcinkach — „supranacjonalna”, wyposażona w odpowiadające temu stanowi instytucje, gdyż hasło obrony „suwerenności narodowej” gdzie każdy robi to co mu wygodniej — może stać się pewnego dnia „suwerennością” na ruinach poszczególnych krajów naszego kontynentu. — W tej dziedzinie mamy obowiązek dalej współdziałać z ośrodkami grupującymi wyborców pochodzenia wschodnio-europejskiego uzgadniając nasze akcje na odcinku francuskim i wśród nowowybranych posłów do Parlamentu europejskiego. (Na „stronie międzynarodowej” ogłaszamy list Groupe de Paris skierowany do nich). Ale nie możemy zapominać o konieczności ścisłej współpracy z ogólnokrajowymi organizacjami federalistów, tym więcej że mamy już wieloletnią tradycję współdziałania z nimi i zrozumienie przez nie naszych — wewnętrznych (Polonia) i międzynarodowych (Polska) problemów.

Związek Polskich Federalistów powstał w r. 1949. Początkowo miał sporo członków i był popularny, gdyż z jednej strony było niezmiernie mało inicjatyw polskich na odcinku międzynarodowym, a z drugiej — w owych czasach były powody są sądzienia, że budowa Europy to kwestia najbliższych kilku lat. Stało się inaczej i przyszło nam robić długi marsz poprzez pustynię. Ludzie przestali wierzyć, że będą mogli szybko odcinać kupony od swoich akcji „europejskich”. Związek Polskich Federalistów liczebnie mała, ale nigdy nie przerwał swojej działalności. Podobna sytuacja istniała zresztą w organizacjach francuskich. Musimy stwierdzić, że staraliśmy się brać czynny udział w większych manifestacjach organizacji federalistów i „europejczyków” (zjazdy, kongresy, seminaria itd.) w różnych krajach. Kilku z nas zasiadało we władzach organizacji francuskich i międzynarodowych. Występowaliśmy z różnymi inicjatywami (np. zniesienie wiz dla uchodźców w ramach Rady Europy), pisaliśmy dziesiątki memoriałów i setki listów do różnych instytucji i osobistości europejskich. Wreszcie — naprawdę wielkim wysiłkiem — wydawaliśmy „POLSKÉ W EUROPIE” która rozchodzi się do ok. 40 krajów wliczając w to Polskę i która — dzięki „stronie międzynarodowej” — ma wielu nie-polskich czytelników. Tego dorobku nie wolno nam zaprzepaścić!

To też do końca tego roku musimy „odświeżyć” i odmłodzić Z.P.F. — Trzeba znaleźć nową ekipę, a przedewszystkim nowego prezesa. Musimy znaleźć pieniądze na regularne wydawanie „Polski w Europie”. Musimy dokonać zmian statutowych, gdyż statut Z.P.F. odpowiada warunkom z przed 30-tu lat. Trzeba przeprowadzić nie tylko rekrutację nowych członków, ale i szkolenie ich w akcji na odcinku międzynarodowym (znajomość języków, umiejętność przemawiania i pisania do prasy).

Kończymy ten artykuł wezwaniem. Do starszego pokolenia, aby zrozumiało, że dzisiaj walka o sprawę polską toczy się metodami politycznymi i w ramach instytucji politycznych. Do młodszego — że działalność Z.P.F. daje mu okazję do ciekawej i pożytecznej roboty.

## NOWE KOŁO Z.P.F.

Przed kilku miesiącami zostało „wskrzeszone” Koło Z.P.F. W Roubaix, które kiedyś istniało, ale po śmierci swego prezesa Al. JARCZAKA powoli zamarło.

Wskrzesał Koło w Roubaix p. Edward HLADKY przy pomocy kilku innych kolegów, m. in. Edwarda KOZIKA. Adres Prezesa E. HLADKYEGO : 50, bld. de Cambrial 59100 ROUBAIX.

**ABY DO TWOICH RĄK MOĞE DOJŚC NINIEJSZY NUMER "POLSKI W EUROPIE" trzeba było :**

1. — Autorów — piszą **BEZPŁATNIE**
2. — Redaktora — czyta, wybiera, adjustuje nadesłane artykuły robi korektę, (i sam pisze) — **BEZPŁATNIE**
3. — Drukarni, — którą **TRZEBA PŁACIĆ**
4. — Poczty, którą **TRZEBA PŁACIĆ** i
5. — różnych drobiazgow jak opaski, kartoteka, materiały piśmienne, przejazdy miejskie itd. za które **TRZEBA PŁACIĆ !**

**A więc :  
 PRENUMERATE TAKŻE TRZEBA PŁACIĆ !  
 Niestety, wielu Czytelników o tym nie pamięta. Niektórzy przez wiele lat.  
 I to nie NAJBEDNIEJSI !**



## APRÈS LES ÉLECTIONS EUROPÉENNES

### REFLEXIONS APRÈS LES ÉLECTIONS EUROPEENNES

Les adversaires de l'union de l'Europe auraient crié victoire si les élections au suffrage universel direct de l'Assemblée parlementaire des Communautés n'avaient jamais eu lieu.

Ils auraient manifesté leur jubilation si, convoqués aux urnes, les continentaux, imitant les Britanniques, étaient restés chez eux.

C'est pourquoi on peut avancer sans crainte de se tromper que le scrutin du début juin 1979 ayant en France, et dans les autres pays associés, eu lieu comme prévu et s'étant déroulé sans incident majeur avec une participation moyenne de 60 % d'électeurs et électrices constitue une véritable victoire européenne.

Pas une victoire enthousiasmante, pas une victoire définitive! Mais un succès réel indéniable. Et nous nous en félicitons vivement! Voilà une étape importante dans la construction de l'unité du continent atteinte, et qui permet d'aller de l'avant.

Quant à dire que la campagne électorale ait donné satisfaction aux militants européens, c'est autre chose. La loi fixant ses modalités en France était déplorable. Elle visait essentiellement à favoriser les quatre grands partis et à donner tous pouvoirs à leurs états-majors.

Ils ont usé et abusé des moyens d'action qui leur était trop largement accordés. Ils ont suivi les traditions centralisatrices de la classe politique française. Ni les régions, ni les professions n'ont été représentées convenablement dans des listes établies suivant des intérêts de clan. Bien entendu, les Français d'origine étrangère, comme ceux venant de Pologne, ont été oubliés, mais aussi les jeunes...

La représentation de la France à l'Assemblée européenne sera à coup sûr plus à l'image des centres politiques parisiens que du complexe si riche en multiples diversités que forme l'Hexagone de Dunkerque à Hendaye. Le France et l'Europe ne seront certes pas enrichies par ce triste phénomène qui manque autant d'esprit d'ouverture que d'imagination.

Quand un idéal quitte la mystique pour tomber dans la politique, il s'abîme toujours et parfois même se défigure. Pour les militants ce ne peut être là une raison d'abandonner l'unité européenne. Cet événement, au contraire, doit être considéré par eux comme ayant créé un impératif moral et politique exigeant plus de vigilance encore.

André VOISIN.

Vice-Président de « La Fédération » et  
du « Mouvement européen ».

## LETTRE DU GROUPE DE PARIS AUX PARLEMENTAIRES EUROPÉENS

Le GROUPE DE PARIS s'est constitué début 1974 en vue d'une réflexion et d'une action commune des militants politiques de l'Europe du Centre et de l'Est.

Lors des travaux des Conférences d'Helsinki et de Belgrade, le Groupe a soumis différentes propositions ayant pour but la défense des Droits de l'Homme.

Le Groupe s'est réuni pour la première fois à Strasbourg le 5 octobre 1975 sous l'égide d'Alexandre Soljenitsyne. Dans un message, l'écrivain russe appelait les Européens du Centre et de l'Est à l'unité d'action.

Deux ans plus tard, le 5 octobre 1977, lors d'une séance solennelle ayant pour invité d'honneur Eugène Ionesco de l'Académie Française, le Groupe a proclamé à Paris la « Charte de la Liberté ».

Le 1<sup>er</sup> mars 1979, sous la présidence du prof. Louis Leprince-Ringuet de l'Académie Française, le Groupe a défini sa conception d'une Europe pluraliste de l'Atlantique au-delà de l'Oural, aussi loin que les Européens forment la majorité.

Lors de ses autres réunions publiques et de travail à Munich, Bruxelles, Londres et Paris, le Groupe a élaboré des études sur :

- La stratégie de Liberté.
- La résistance intérieure.
- Les perspectives postmarxistes.

Le groupe se rend à Strasbourg pour l'ouverture du Parlement Européen afin d'affirmer les aspirations de Liberté, Justice et Bien-Etre des Européens du Centre et de l'Est.

### COMMUNIQUE DE PRESSE DE LA « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE »

Le Bureau élargi de la « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » siégeant à METZ, le 24 mai 1979, a voté la motion suivante :

« La loi électorale pour les élections européennes du 10 juin 1979 a été conçue pour empêcher la présentation des listes des minorités quelle que soit leur nature (régionalistes ethniques, socio-culturelles, politiques, etc.). A la barre de 5 % se sont ajoutées les conditions financières qui transforment la loi du 7 juillet 1977 en scrutin censitaire.

« Dans ces circonstances, la représentation des 800.000 électeurs, originaires de l'Europe de l'Est et leurs descendants ne sera pas assurée de façon autonome. Les listes ayant des chances de franchir le seuil de 5 % n'ont pas cru utile d'inviter des représentants de ce groupe d'électeurs, ne serait-ce qu'à une simple figuration, en leur préférant ceux des territoires lointains, hors d'Europe.

« En même temps, les questions concernant l'Europe de l'Est n'ont jamais été touchées dans des centaines de discours électoraux. Cette conspiration du silence a été observée par tous les partis qui ont évité ce sujet-tabou avec la plus grande rigueur.

« La COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE a pris part dans la campagne non officielle qui se termine le 25 mai, en organisant des réunions publiques et colloques, en publiant une série d'articles dans son organe « LA POLOGNE EN EUROPE » et d'autres journaux, en prenant la parole à des dizaines de réunions des associations polonaises.

« Devant le manque de réaction des états-majors politiques, la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE décide d'arrêter sa participation à la campagne électorale.

« Fidèle à ses idées, pronées depuis plus d'un quart de siècle, la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE demande aux électeurs d'origine polonaise de France de prendre part au scrutin du 10 juin 1979.

« Comme par le passé, la COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE demande à l'électorat polonais de ne pas voter pour les listes extrémistes -- de gauche et de droite -- et de choisir parmi les autres celle qui reflète le plus ses convictions. »

**NOUS NE SOMMES PAS FACHES AVEC  
L'EUROPE! RESTONS LUCIDES, MAIS  
CONTINUONS!**

L'écrivain roumain Paul Goma, auteur de plusieurs ouvrages qui retracent le néostalinisme en Roumanie, victime lui-même de cette répression qu'il décrit dans le Tremblement des Hommes, porte témoignage de l'absurdité d'un système inhumain et anachronique.

GROUPE DE PARIS, 28, rue Saint-Côme  
95270 LUZARCHES — Tél. 261-15-77.

Le Prof. Louis LEPRINCE-RINGUET de l'Académie Française a écrit dans son article dans « Le Monde » du 18-7-79 :  
« ... Comment concevoir qu'Edgar PISANI, Pierre URI, Georges SPENALE, André VOISIN, Jacques MALLET, Jean-Marie DAILLET, Jacqueline THOME-PATENOTRE, Michel COINTAT, soient absents de Strasbourg »...

(voir page 7)

**„POLSKA w EUROPIE”  
est l'unique journal „européen”  
en langue polonaise.  
Amis étrangers,  
aidez cette revue à poursuivre  
sa mission.**

### « POLSKA w EUROPIE »

**(La Pologne en Europe)  
n'est pas une revue  
d'exilés, de réfugiés,  
d'émigrés, ni d'émigrants!  
C'est la tribune des Européens  
de langue et de culture polonaises,  
quel que soit le passeport  
dont ils sont titulaires.**

LETTRE PUBLIÉE PAR :

« LE XX<sup>e</sup> SIECLE FEDERALISTE »

Monsieur le Rédacteur en Chef,

Lors de la Convention pour l'Europe, tenue à Versailles les 22 et 23 octobre 1977, des militants européens ont élevé leurs protestations contre la loi sur les élections européennes, publiée trois mois plus tôt.

Les protestataires, surtout ceux de province, ont demandé au « Mouvement Européen » de présenter sa propre liste craignant que les élections européennes ne deviennent l'apanage exclusif des états-majors des principaux partis politiques.

« Nous avons pendant trent ans prêché pour l'unification de l'Europe — disaient-ils — et nous n'aurons même pas le droit de nous présenter. » Ils ajoutaient que les états-majors des partis présenteraient des personnalités ou bien déjà chargés des mandats électifs, ou — au contraire — les ayant récemment perdus, et de surcroît en grande majorité parisiennes. Bien entendu, dans ce choix la qualité de militant européen pèserait peu!

Malheureusement, il s'est avéré que ces « militants de base » avaient raison. Le « Mouvement Européen », pour de multiples raisons n'a pas pu présenter sa propre liste et les partis ont transformé — tout en disant le contraire — les élections européennes en préparatifs aux élections présidentielles de 1981. La composition des listes confirme cette thèse.

Dans ces circonstances la représentation des minorités de tout ordre a été proprement balayée. Dans notre cas, les 800.000 électeurs français, originaires de l'Europe de l'Est (dont 500.000 d'origine polonaise) n'auront pas de représentant au Parlement Européen, bien que leur nombre soit respectable. L'idée de l'Europe « Entière » — même construite par étapes — qui fut celle du Congrès de l'Europe à La Haye (mai 1948) semble complètement oubliée. Cependant Jean-Paul II l'a rappelée en recevant M. Colombo et le bureau du Parlement Européen actuel (6-4-79).

Toutefois, on ne peut pas charger les états-majors des « Quatre » de toute la responsabilité de l'état des choses à la veille d'une campagne électorale qui s'annonce à la fois dure et... à côté du sujet! Il ne faut pas oublier ceux qui ont préparé la loi de 1977, ni ceux qui l'ont voté. En effet la loi électorale telle qu'elle est, fut la première opération relevant de la politique intérieure française. Son objectif fut : diviser socialistes et communistes. Il fut atteint sans difficulté mais à quel prix?

A l'heure qu'il est, l'unique espoir consiste à espérer que dans cinq ans, nous voterons pour le Parlement Européen suivant la loi électorale unique pour toute la Communauté Européenne. Mais d'ici là la situation des représentants de la France à l'Assemblée de Strasbourg peut être difficile. Qui l'a voulu?

Veillez agréer, Monsieur le Rédacteur en Chef, l'expression de mes sentiments les meilleurs.

Jerzy JANKOWSKI.  
Président de l'Union  
des Fédéralistes polonais.

## POLSKA w europie

### LA POLOGNE EN EUROPE

Organe mensuel de  
L'UNION DES FEDERALISTES POLONAIS  
20, rue Legendre - 75017 PARIS  
Tél. : CAR. 54-28 — C.C.P. 7 323 26

Directeur de la publication : Jerzy JANKOWSKI

Cena - Prix :	France	3,00 F
	Etranger	
Abon. roczny :	Francja	30,00 F
	za granica	40,00 F
Abon. annuel :	France	30,00 F
	Etranger	40,00 F

Imprimerie Les Editions Polyglottes,  
232, rue de Charenton - 75012 PARIS  
Commission paritaire N° 59619